Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XI. 1 lipiec 1929 r. № 12—13

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne. tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

T R E Ś Ć:

X ZJAZD DELEGATÓW

Sprawozdanie Prezesa Z. Gł. (dokończenie)

WARUNKI PRACY I PŁACY.

Uwagi ogólne.

Niska stopa życiowa pracowników państwowych wogóle, a pracowników pocztowych doniedawna w szczególności, niedostateczne pobory, złe odżywianie się, fatalne warunki lokalowe i wynikająca stąd nieodporność organizmu, stosunki służbowe nieuregulowane, ustawodawstwo ochronne, niedostateczne w zawodach prywatnych, w państwowych prawie żadne, przesadna oszczędność kosztem spotęgowania ludzkiej pracy — zwłaszcza we wnioskach organów rewizyjnych, — nadmierne stosowanie dyscyplinarek, przeciągnięta odpowiedzialność materjalna — oto ogólny obraz zagadnień bytowania pracowników pocztowych, zagadnień, które jak taranem uderzają przedewszystkiem w Zarząd Główny Związku przez bezustanne żądania interwencji u władz, przez domaganie się naprawy tych warunków, przez żądanie — *poprawy bytu.*

Praca Zarządu Głównego w tych warunkach, zasypywanego — słusznemi zresztą — petycjami, memorjałami, wnioskami, nawet telegramami, dotyczącemi warunków pracy i płacy, popularnie zwanemi poprawą bytu, — wymaga niesłychanego hartu, stalowych nerwów i jaknajwiększego opanowania wewnętrznego

Absorbowanie całego niemal czasu na ciągłe zabiegi i interwencje w tych samych nieraz sprawach, trudności, niepowodzenia, zmiana kompetentnych czynników i zaczynanie od początku, są stałem zjawiskiem pracy związkowej, szarpiącem nerwy i wytrącającem z równowagi mniej opanowane jednostki.

Jeżeli w dziedzinie pracy i płacy ustępujący Zarząd Główny przychodzi z pewnemi konkretnemi wynikami, jest to, między innemi, rezultatem opanowanego, chłodnego rozważania tych zagadnień i szukania sposobów *podejścia* do zagadnienia w sposób najbardziej praktyczny i łatwy.



Kol. JÓZEF STANGRECIAK ponownie wybrany Prezesem Zarządu Głównego.

Zagadnienie pracy i płacy podzielił ustępujący Zarząd Główny na cztery fragmenty zasadnicze — zwiększenie uposażenia, unormowanie praw służbowych, ruch służbowy (awanse) i warunki urzędowania, w całokształcie swym składające się na ogólną definicję bytu pracowników pocztowych. Sprawozdanie zatem, dotyczące poprawy bytu będzie obejmować każdy z wymienionych fragmentów osobno, poczynając od rozważenia problemu praw, jako sprawy najbardziej zasadniczej.

Prawa.

Jak już wspomniałem w uwagach ogólnych, pocztowcy nie posiadają datychczas ustawy pragmatycznej, regulującej ich prawa i obowiązki i podlegają postanowieniem czterech sprzecznych ze sobą ustaw, w większości swej przestarzałych i pisanych w zrozumieniu innego niż w Polsce ustroju państwowego. Powoduje to wiele krzywd i jest przyczyną ciągłego chaosu w stosunkach prawno - osobowych pracowników pocztowych. Dlatego też ustępujący Zarząd Główny uważał za jeden ze swych naczelnych obowiązków dopilnowanie tej sprawy i przez szereg memorjałów i konferencyj w M. P. i T. spowodował, że sprawa pragmatyki stała się przedmiotem rozważań w Ministerstwie Poczt i Telegrafów i wreszcie znalazła swój epilog w uzgodnieniu projektu pragmatyki opracowanej w M. P. i T. z projektem związkowym i w przesłaniu tego uzgodnionego projektu do Prezydjum Rady Ministrów, jako ministerjalnego projektu ustawy pragmatycznej dla pocztowców.

Pomimo upływu jednak od tej chwili więcej niż całego roku nie posunęła się

dalej, rzekomo z powodu zamierzeń b. Premjera p. Bartla wydania ogólnej pragmatyki dla wszystkich pracowników państwowych, więc w tej liczbie i pocztowych.

Do tej dziedziny można zaliczyć zabiegi Zarządu Głównego o kreowanie Akademji pocztowej, interwencje w sprawie zbyt pohopnego stosowania art. 42-go Tymcz. przepisów służbowych b. Rady Regencyjnej, interwencje przeciwko zbyt pohopnemu postępowaniu niektórych członków komisyj lotnych, wyrażającemu się w lekkomyślnem — dla błahych powodów — aresztowaniu pracowników, przeprowadzaniu rewizyj osobistych lub mieszkań, nieraz tylko w celu sprawdzenia uczciwości pracownika, wbrew postanowieniom konstytucji o nietykalności osobistej i t. d.

Najpilniejszą poza pragmatyką, sprawą z dziedziny praw funkcjonarjuszów pocztowych, stale absorbującą Zarząd Główny Związku, jest sprawa zmiany postanowień ustawy emerytalnej. Jakkolwiek w ciągu ubiegłej kadencji poświęciliśmy tej sprawie wiele czasu i wiele miejsca w „Poczcie", wychodząc z odpowiedniemi artykułami, lub memorjałami do władz i jakkolwiek niektóre postulaty z tej dziedziny, jak zaniechanie potrącania składek emerytalnych od emerytów, prawo obejmowania przez emerytów posad państwowych i samorządowych, bez uszczerbku dla wymiaru emerytury, zostały pomyślnie załatwione, temniemniej obecna ustawa emerytalna jest ustawą przestarzałą, a w porównaniu choćby z ostatnio uchwaloną ustawą o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jest dla pracowników państwowych ustawą krzywdzącą, dającą gorsze prawa, niż uzyskali je prywatni pracownicy umysłowi.

Fundamentem zmiany ustawy emerytalnej — obok szeregu zmian postanowień szczegółowych — byłaby, w pojęciu Zarządu Głównego, zmiana obecnego systemu *zabezpieczenia* emerytalnego na ubezpieczenie emerytalne oparte na wyodrębnieniu z funduszów państwowych funduszu emerytalnego i oparcie go na zasadzie samorządu.

Do niecierpiących zwłoki zagadnień z dziedziny praw pracowników pocztowych, które jaknajprędzej winny się znaleźć na tapecie wspólnych rozważań M. P. i T. i Związku, należy sprawa ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków funkcjonarjuszów ambulansów pocztowych i służby peronowej, z czem należy niezwlekając wystąpić do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Do działalności Zarządu Głównego ubiegłej kadencji, z zakresu uprawnień pracowników pocztowych, należy zaliczyć również częste wystąpienia w sprawie pomocy lekarskiej, opłat za leki, wpisów szkolnych etc. etc. Sprawy te nie są dotychczas należycie uregulowane, a nawet, należy stwierdzić, zostały ostatnio postawione na niekorzyść pracowników państwowych i jako sprawy natury ogólnej, aktualnej dla wszystkich pracowników państwowych, nie mogą ulec zapomnieniu przez Związki zawodowe — czynniki powołane do obrony i poszerzania uprawnień swych członków.

Tak jak w dziedzinie ustawodawstwa, obrony i poszerzania uprawnień pracowników pocztowych Zarząd Główny pracował bardzo intensywnie, tak samo nie mniejszej intensywności wymagała inna dziedzina bytowania pocztowców, dziedzina *warunków pracy.*

Warunki pracy.

Jeżeli chodzi o zdefinjowanie czy warunki danej pracy są złe lub dobre, do definicji tej potrzebujemy przedewszystkiem wiadomości o *czasie pracy, warunkach higjenicznych, odpoczynku świątecznym, i urlopie, już poza kardynalnemi wiadomościami o opłacaniu pracownika.*

Czas pracy.

Z tego miejsca stwierdzam, że już choćby z uwagi na wiadomości o czasie pracy, *warunki pracy polskiego pocztowca należy skwalifikować nietylko jako złe, ale wprost opłakane.*

Pomijając, że z istoty służby pocztowiec musi pracować po nocach i w święta, czas samej pracy odbiega w większości wypadków od norm powszechnie przyjętych i ustawowo gwarantowanych dla pracy umysłowej lub nawet fizycznej.

Siedmio lub choćby nawet ośmiogodzinny dzień pracy, w pojęciu 46-ciogodzinnego tygodnia pracy, należy tu do rzadkości, a jeżeli chodzi o urzędy mniejsze jest zjawiskiem fenomenalnem. Natomiast 12 — 14-o godzinny dzień pracy, szczególniej w urzędach prowincjonalnych jest zjawiskiem stałem.

Jeżeli mówię o tem fatalnem przeciążeniu pracą funkcjonarjuszów pocztowych, niechciałbym ograniczyć się jedynie do stwierdzenia faktu, lecz jednocześnie wskazać, że powodem tego katastrofalnego stanu jest krótkowzroczna polityka kierowników resortu z doby b. Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, kiedy, gwoli oszczędności, nie licząc się z barometrem ruchu pocztowego i rozwojem nowych agend pocztowych, nie wstawiono do budżetu odpowiednich kwot na pomnożenie personelu, proporcjonalnie do wzrostu ruchu pocztowego i przeciętnych możliwości jednostki ludzkiej.

Gwałtowne rozbudowanie się agend pocztowych w czasach ostatnich spowodowało formalną, acz może nie dla wszystkich widoczną katastrofę, której nie złagodziło nawet obecne zwiększenie personelu o 10%, zwłaszcza, że zwiększenie to, faktycznie biorąc, nie zostało dotychczas w całości wykorzystane.

Stan niemożliwego przeciążenia pracą odbije się w roku bieżącym niewątpliwie na planowem przeprowadzeniu urlopów, wypoczynkowych, co, razem wzięte, nadszarpie znaczny procent zasobu sił funkcjonarjuszów pocztowych, przysparzając ofiar gruźlicy i zwiększając kadry przedwczesnych emerytów pocztowych.

To też obowiązkiem Zarządu Głównego, wobec członków i wobec Państwa, było i jest zwracanie na ten stan uwagi czynników kompetentnych i zabieganie, aby na pomnożenie personelu pocztowego znalazło się zrozumienie i pieniądze.

Warunki lokalowe.

Zarząd Główny Związku miał możność w wielu wypadkach stwierdzić, że lokale niektórych urzędów pocztowych przedstawiają obraz zupełnej ruiny.

Brud, wilgoć, brak światła, ciasnota, brak najpotrzebniejszych urządzeń, oto, poza przeciążeniem pracą, obraz wielu urzędów pocztowych.

Tak w jednym jak i w drugim wypadkach Zarząd Główny bądź umieszczając w „Poczcie" artykuły „W jakich warunkach pracują pocztowcy", bądź też w inny sposób, starał się zwrócić uwagę Ministerstwa Poczt i Telegrafów i, stwierdzam to z całą przyjemnością, nie bezskutecznie, zwłaszcza o ile chodziło o warunki lokalowe.

Urlopy.

W ciągu ubiegłej kadencji Zarządu Głównego została uregulowana w drodze rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów sprawa urlopów wypoczynkowych, mocą którego urzędnicy mają prawo do urlopów od 4 do 6 tygodni, a niżsi funkcjonarjusze od 3 do 5 tygodni w zależności od ilości lat służby.

Szereg memorjałów w tej sprawie, znajdujących się do dziś w archiwach M. P. i T. i Związku, świadczy dobitnie o zabiegach w tej sprawie Zarządu Głównego.

Odpoczynek świąteczny.

Na skutek wniesionych memorjałów i osobistych przedstawień Zarząd Główny uzyskał wydanie rozporządzenia o częściowem ograniczeniu urzędowania w niedziele i święta, a nowy Zarząd winien zabiegać o rozszerzenie tego rozporządzenia na inne działy służby, na wzór odnośnych rozporządzeń angielskich, belgijskich i szwajcarskich.

Łącznie z rozporządzeniem o ograniczeniu urzędowania w dnie świąteczne, została uregulowana sprawa punktualnego zamykania okienek pocztowych, jednak nawet i w tym wypadku Zarząd Główny musiał kilkakrotnie interwenjować w stosunku do niektórych Dyrekcyj, które nie kwapiły się do wykonania tego rozporządzenia.

Trzecim fragmentem działalności Zarządu Głównego z dziedziny pracy i płacy, zwanej popularnie sprawą poprawy bytu, była akcja o zwiększenie uposażenia.

Zwiększenie uposażenia.

Zwiększenie uposażenia należy rozumieć i jako zwiększenie uposażenia zasadniczego i jako wprowadzenie do uposażenia szeregu dodatków specjalnych, co, w zależności od ich wysokości, wpływa mniej lub więcej na całokształt uposażenia pracownika.

Dodatki specjalne.

Akcja Zarządu Głównego w sprawie dodatków specjalnych uwieńczona została częściowo pomyślnym wynikiem.

Zostały znacznie zwiększone djety ambulansowe, wprowadzono nowy dodatek — manipulacyjny i dla konwojentów na drogach bitych, podwyższono, jakkolwiek nieznacznie, dodatek za służbę nocną, zmieniono — wprawdzie bez korzyści materjalnej, jednak z korzyścią dla zasady jako takiej — tantjemę telegraficzną na dodatek telegraficzny, wprowadzono dodatek techniczny i t. p.

Jakkolwiek załatwienie tych spraw zależało niewątpliwie od dobrej woli i możliwości finansowych M. P. i T., temniemniej, z naciskiem stwierdzam, że incjatywa we wszystkich wymienionych wypadkach wypłynęła z naszego Związku, co świadczy o ożywionej pracy twórczej w łonie Prezydjum Zarządu Głównego.

Szereg innych dodatków nie został załatwiony. Chodzi tu przedewszystkiem o dodatek kasowy, za pracę w niedziele i święta, — za kierownictwo, za godziny nadliczbowe, dodatek telefoniczny, na wzór dodatku telegraficznego i t. p. o czem niejednokrotnie szczegółowo pisaliśmy w „Poczcie".

Zadaniem nowego Zarządu Głów. musi być energiczne forsowanie tych dodatków, których słuszność i celowość zostały przez nas ponad wątpliwość uzasadnione i swego czasu nawet akceptowane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, przez wstawienie ich do projektu preliminarza budżetowego M. P. i T.

Zarząd Główny zabiegał o przyznanie dodatków uzdrowiskowych dla miejscowości kuracyjnych, uzyskując w wielu wypadkach załatwienie wniosków, jak ostatnio np. dla Zakopanego i Krynicy. W fazie obecnej zabiegamy o dodatek dla szeregu miejscowo-

ści nadmorskich na Pomorzu oraz na granicy wolnego miasta Gdańska.

Przy tej sposobności muszę podkreślić lukę w ustawe uposażeniowej, nie przewidującej dodatków uzdrowiskowych, skutkiem czego sprawa ta postawiona jest jaknajgorzej, gdyż z powodu braku kredytów na dodatek uzdrowiskowy, dodatek ten wypłaca się pracownikom z funduszu na zapomogi i nagrody pieniężne, rzecz prosta ze szkodą dla pojemności tej pozycji dla której został ustanowiony.

Wyrażam tu przekonanie, że skoro Rząd uznał konieczność wypłacania dodatków uzdrowiskowych i dodatki te wypłaca, wydatek z tego powodu winien znaleźć pokrycie w specjalnej pozycji budżetu, a nie w obciążaniu pozycji zapomóg i nagród, przeznaczonej na łagodzenie skutków nieszczęśliwych wypadków i premjowanie wydajności i gorliwości w służbie.

O ile, zatem, sprawa należytości ubocznych t. j. dodatków specjalnych posunięta została przynajmniej częściowo naprzód, o tyle nie można tego powiedzieć o uposażeniu zasadniczem.

Uposażenie zasadnicze.

Sprawa powiększenia uposażenia zasadniczego o tyle różni się od szeregu innych poruszonych tu postulatów, że nie jest sprawą interesującą jedynie funkcjonarjuszów pocztowych, lecz jest jednakowo aktualną dla wszystkich pracowników państwowych.

Wynika z tego, aż nazbyt jasno, niemożność traktowania jej w inny sposób, jak w całokształcie żądań wszystkich funkcjonarjuszów państwowych.

Wychodząc z tego założenia, Zarząd Gł. brał udział we wspólnej akcji związków pracowników państwowych, w urządzaniu ogólnych wieców, opracowywaniu memorjałów, delegacjach do Rządu i Sejmu i t. p.

Ze wszystkich jednak zabiegów Zarządu Głównego, i innych związków, zabiegi w sprawie zwiększenia uposażenia zasadniczego natrafiły na największe trudności i wydały najmniejsze rezultaty, gdyż poza uzyskaniem 15% dodatku do poborów, żadnych innych rezultatów nie osiągnięto.

Rezultaty te są tem mniej istotne, że uzyskany 15% dodatek utonął już dawno w fali wzrastającej powoli lecz stale drożyzny.

Obserwując sytuację ogólną, i wyciągając z tej obserwacji horoskopy na najbliższą przyszłość, Zarząd Główny musiał szukać innego *podejścia* do sprawy polepszenia położenia gospodarczego pocztowców, zwłaszcza, że nawet przy ogólnem zwiększeniu uposażeń, pracownicy pocztowi zyskaliby najmniej od wszystkich, jako posiadający stosunkowo największą ilość najniższych stopni służbowych.

Dlatego też po szczegółowem zastanowieniu się nad dalszą akcją o poprawę bytu, Zarząd Główny doszedł do przekonania, że podstawa tej akcji musi leżeć przedewszystkiem w próbach podciągnięcia awansów pracowników pocztowych pod ogólny strychulec awansów innych pracowników państwowych, t. j. w próbach dokonania przeszeregowania pocztowców.

Przeszeregowanie.

Początkiem tej wielkiej akcji, która w życiu pracowników i historji związkowej będzie miała epokowe znaczenie, było uzyskanie w początkach ubiegłego roku przeszeregowania pocztowców, które przyniosło ponad 12.000 nadzwyczajnych awansów „ad personam". Przeszeregowanie to nastąpiło na skutek kilkumiesięcznej wytężonej akcji Związku, popartej odpowiedniemi memorjałami, tablicami statystycznemi, wykazującemi pokrzywdzenie pocztowców i t. p., o czem zresztą pisaliśmy już w swoim czasie na łamach naszego organu.

Po upływie kilku miesięcy, po definitywnem zakończeniu przez administrację prac związanych z awansami na podstawie przeszeregowania, przeprowadziliśmy ponowną statystykę stanowisk służbowych, przyczem doszliśmy do przekonania, że jakkolwiek przeszeregowanie w ogromnej mierze polepszyło proporcję stanowisk niższych i wyższych, jednak nie doprowadziło jej do stanu zupełnie zadawalającego, a co najważniejsze, że jako rozporządzenie o charakterze jednorazowym, nie polepsza na dłuższą metę warunków awansowania, gdyż na opróżnione miejsca po kolegach awansowanych „ad personam" w razie ich śmierci, przejścia na emeryturę, lub uzyskania następnego awansu, nie będzie można awansować ich następców.

Po szczegółowem zastanowieniu się nad tą sprawą postanowiliśmy wystąpić do Pana Ministra Poczt i Telegrafów z wnioskiem o spowodowanie uchwały Rady Ministrów w tym kierunku, aby wszystkie awanse „ad personam" uznane zostały jako awanse zwyczajne i umieszczone w etacie systemizowanym, przez co, raz na zawsze, możnaby było operować ich ilością przy następnych awansach zwyczajnych. Ponadto postanowiliśmy prosić o wybitne zwiększenie wyższych stopni służbowych, a zmniejszenie niższych, jak wśród urzędników tak i niższych funkcjonarjuszów, aby, łącznie biorąc, zapewnić pracownikom możność rychlejszego i szerszego awansowania.

Na audjencji dnia 16-go października 1928 r. przedstawiliśmy Panu Ministrowi pogląd Związku na powyższą sprawę, prosząc, aby etaty „ad personam" zostały zamienione na etaty stałe, oraz prosiliśmy o spowodowanie nowej rewizji zeszeregowania pocztowców, celem podniesienia szeregu stanowisk w służbie pocztowej do wyższych stopni służbowych.

Na audjencji tej Pan Minister Miedziński oświadczył, że argumenty nasze są słuszne, wobec czego chętnie rozważy i poprze szczegółowo umotywowany memorjał w tej sprawie.

Po opisanej audjencji u Pana Ministra Poczt i Telegrafów opracowaliśmy szczegółowy memorjał, wszechstronnie uzasadniający konieczność powtórnego przeszeregowania pocztowców i dnia 10 grudnia ub. r. złożyliśmy go p. Ministrowi.

Z prawdziwą radością i wewnętrznem zadowoleniem dowiedzieliśmy się wkrótce, że tezy wyłuszczone w naszym memorjale zostały uznane za słuszne, skutkiem czego z Ministerstwa P. i T. został zgłoszony na Radę Ministrów *wniosek nagły* w przedmiocie rewizji zaszeregowania pracowników poczt, telegrafów i telefonów, na postawie art. 24-go ustawy uposażeniowej.

Wniosek ten pokrywał się całkowicie z memorjałem do Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

Po szeregu konferencyj z Ministerstwem Skarbu, Prezydjum Rady Ministrów, Sejmowym Referentem Budżetu i t. p. wniosek ten został uzgodniony i dnia 20 b. m. znalazł się na porządku dziennym posiedzenia Rady Ministrów, na którem został prawie w całości uchwalony, za wyjątkiem przyznania V-go stopnia służbowego dla Dyrektorów największych urzędów pocztowych, przyczem jednak Rada Ministrów wyraziła zasadniczą zgodę na przyznanie im specjalnych dodatków reprezentacyjnych.

Mocą wymienionej uchwały Rady Ministrów, *wszystkie etaty „ad personam" zostały zaliczone do etatów systemizowanych (stałych),* zwiększając przez to na stałe ilość wyższych stopni służbowych w poszczególnych urzędach pocztowych o ilość dotychczasowych etatów „ad personam" i *o takąż ilość zwiększając możność awansowania na opróżnione stanowiska,* a ponadto przez dodatkowe zwiększenie etatów w wyższych stopniach służbowych a zmniejszenie ich ilości w niższych stopniach zmieniła się zasadniczo budowa schematu osobowego, co najlepiej zilustrują następujące cytaty:

Zwiększenie ilości wyższych stopni służbowych, a zmniejszenie ilości niższych stopni przedstawia się następująco:

Urzędnicy: VI st. sł.: — z 67 na 135, VII st. sł.: — z 467 na 901, VIII st. sł.: — z 1281 na 2645, IX st. sł.: — z 2803 na 2735, X st. sł.: — z 3899 na 4426, XI st. sł. — z 3566 na 2950, XII st. sł.: — z 967 na 623.

Niżsi funkcjonarjusze: 10 grupa: — z 579 na 1525, 11 gr.: — z 952 na 2044, 12 gr.: — z 1252 na 4000, 13 gr.: — z 1724 na 4546, 14 gr.: — z 4069 na 3076, 15 gr.: — z 4839 *na 59, 16 gr.: — z 278 na 0.*

Obserwując przez okres kilkumiesięczny korzyści drugiego przeszeregowania widzę, że szczególniej w grupach wyższych t. j. VI i VII nie zadowoliło ono w zupełności nadziei szeregu kolegów i koleżanek.

Wynika z tego, że nawet te zwiększenia były jeszcze za małe. Na pocieszenie jednak zawiedzionym kolegom oświadczam, że należy wziąć tu pod uwagę dwie okoliczności:

1. Ministerstwo Poczt i Telegrafów ma prawo na zasadzie uchwały Rady Ministrów wstawić do budżetu na rok 1930/31 tyle stanowisk w VI, VII i t. d. stopniu służbowym ile takich stanowisk będzie koniecznych w poszczególnych urzędach pocztowych. Byłoby to więc niejako trzeciem zrzędu przeszeregowaniem, dokonanem na podstawie własnych kompetencyj M. P. i T., wypływających z uchwały Rady Ministrów z dnia 20-go lutego b. r.

2. Nawet ci koledzy, względnie koleżanki, którzy nie skorzystali doraźnie z przeszeregowania w kwietniu, zyskują faktycznie tyle, że awans ich np. do VI st. sł. jest obecnie 2 razy łatwiejszy niż dawniej, skoro z 67 miejsc zwiększono je na 135, w VII st. sł. z 467 na 901 i t. d.

Łącznie z tą sprawą został załatwiony długoletni postulat naszego Związku ujednostajnienia tytułów służbowych w całej Polsce, a w szczególności zmiana tytułów niższych funkcjonarjuszów na tytuły bardziej odpowiednie, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę Władz.

Jesteśmy już obecnie zorjentowani, że zmiana tytułów spowodowała pewne niezadowolenia, zwłaszcza wobec zamiany tytułu Dyrektora na tytuł Naczelnika, — Inspektora na Kontrolera i t. p. Sprawę tę należałoby nowemu Zarządowi Głównemu przedstawić Ministerstwu z prośbą o wniosek na Radę Ministrów celem przywrócenia niektórych tytułów.

Mówiąc o przeszeregowaniach, nie mogę, bez prawdziwej wesołości, pominąć prób ubierania się w cudze piórka naszych sąsiadów organizacyjnych t. j. secesji i frondy, które bodaj że w miesiąc po dokonanym fakcie, pisząc w tym czasie o przeszeregowaniu po raz pierwszy, ogłosili i jedni i drudzy, że... nikt nie położył tyle zasług w tej sprawie jak my frandziści, my secesjoniści i t. d.

Tak czy inaczej, dokonane w ciągu kadencji obecnego Zarządu Głównego dwa przeszeregowania pocztowców spowodowały około 30.000 awansów nadzwyczajnych i poszerzyły w dwójnasób możność awansowania na przyszłość. To też każdy, kto do tej sprawy przyczynił się w ten czy inny sposób, może czuć się dumnym, że w tem pomnikowem dziele jest i jego cegiełka.

Jeżeli, jak wynika ze sprawozdania, kadencja ta przyniosła tyle sukcesów, mamy to do zawdzięczenia nietylko żywotności i energji Zarządu Głównego, nietylko umiejętności przystąpienia do szeregu zagadnień, ale również i w ogromnej mierze, dzięki bezgranicznej życzliwości dla Związku i pracowników b. Ministra Miedzińskiego.

Pozwoliłem sobie w czasie Jego pożegnania wyrazić imieniem całej rzeszy pocztowej największe uznanie i podziękowanie za wszystko co dla nas uczynił, oraz serdeczne życzenia pełnej pomyślności na nowem stanowisku społecznem i w życiu osobistem.

Jestem głęboko przekonany, że Zjazd potwierdzi to stanowisko imieniem całego Związku, całej rodziny pocztowej.

Na tem większe potępienie zasługują metody frondy krakowskiej, która nie znajdując słów zachwytu dla urzędującego ministra Miedzińskiego i mianując go ideałem i wcieleniem sprawiedliwości, natychmiast po Jego ustąpieniu ogłasza artykuł wyrażający głęboką radość z powodu Jego ustąpienia, insynuując, że „entuzjazm jakiemu przy pożegnaniu ustępującego Ministra Poczt dał ponieść się prezes Związku prac. p. t. i t. nie był stanowczo wyrazem istotnych przekonań ogółu pocztowców, który oddawna tęsknił do sprawiedliwych rządów i czystej atmosfery" (!).

My, przedstawiciele organizacji tu reprezentowanej, tak postępować nie potrafimy!

Jeżeli podejmujemy walkę to nietylko ze słabymi, jeżeli wyrażamy sympatję, to nietylko wobec mocnych!

Do nowego Ministra Poczt i Telegrafów p. inż. Boernera odnosimy się z pełnem zaufaniem i wierzymy, że równie sprawiedliwie i życzliwie będzie traktował nasze postulaty. Życiem swojem i walką o wolność Narodu i Ludu daje nam najlepszą rękojmię.

Ze swej strony zapewniamy kultywowanie i propagowanie hasła, które rzucił na wstępie swego urzędowania — bezpartyjności w pracy i rozumiemy je zarówno w pracy służbowej i związkowej.

Dziękujemy Mu również za drugie hasło wypowiedziane na tej sali: *„Pocztowcy winni mieć tylko jeden Związek.* Do tego dążcie".

Na zakończenie pragnąłbym wypowiedzieć słów kilka na temat sprawozdania finansowego, które za chwilę wygłosi kol. Skarbniczka. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na opracowany przez ustępujący Zarząd Główny preliminarz budżetowy na następną kadencję.

Cechuje go wielka ścisłość i realność każdej umieszczonej tam pozycji. Zamykamy projekt preliminarza niewielkiem wprawdzie saldem, jednak w rozdziale wydatków znajdujemy tak potężne pozycje jak:

Spłata pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego wraz z procentami — 276.000 złotych.

Budowa domu we Lwowie — 100.000 złotych.

Budowa domu w Warszawie — 200.000 złotych.

Zakup parceli pod dom w Krakowie — 30.000 złotych.

Dalsze inwestycje „Sanata" w Zakopanem — 100.000 zł.

Razem 706.000 zł., co wspólnie z przewidzianem saldem stanowić będzie dalszy przyczynek trwałej podstawy finansowej Związku.

*

Jeżeli rezultaty pracy ustępującego Zarządu Głównego są naprawdę widoczne, do dzieje się to dlatego że organizacja nasza posiada dobrze wytyczony program, wie do czego dąży i wie jak należy dążyć.

Wielką pomocą w sprostaniu zakreślonemu programowi prac była harmonijna współpraca w Prezydjum, Zarządzie Głównym i Okręgach, oparta na wzajemnem zaufaniu i bezwzględnej bezpartyjności w pracy związkowej i ujmowaniu zagadnień związkowych.

Wygłoszone sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Głównego daje mi śmiałość twierdzić, że w obecnej, dziesiątej rocznicy organizacji, słowo Związek nie było pustym dźwiękiem, a w historji Związku karta obecnej kadencji nie będzie kartą niezapisaną.

Jest ona zapełniona tak skrzętnie, jak tylko pozwalały na to: nasze doświadczenie związkowe, nasz najlepszy wysiłek i jasno skrystalizowany plan postępowania organizacyjnego.

—— o ——

Dalsze sprawozdanie za Zjazdu Delegatów podamy w numerze następnym.

Primus.

KOSZTY W PROCESIE DYSCYPLINARNYM

Kilkakrotnie referowałem już na łamach „Poczty" zagadnienia związane z procesem dyscyplinarnym, tak się jednak zawsze składało, że w poruszanych przezemnie tematach dyscyplinarnych zmuszony byłem wyważać drzwi otwarte, broniłem bowiem też, które same przez się są zrozumiałe i niewymagające specjalnej argumentacji. Przyczyna owego wyważania przezemnie drzwi otwartych tkwi w tem dosyć zatrważającem zjawisku, że nasze miarodajne czynniki dyscyplinarne, stając wobec prostego zagadnienia proceduralnego, wobec tych właśnie drzwi otwartych, usiłują, mimo braku wszelkiej potrzeby, owe drzwi otwarte wyważać, w rezultacie czego zawsze je zatrzasną.

Ostatnio na terenie Związku byłem kilkakrotnie indagowany w kwestji kosztów w postępowaniu dyscyplinarnem, postanowiłem więc problem ten poruszyć na łamach organu związkowego, nie wątpiąc przytem w dwie rzeczy:

1-o że nasi obrońcy dyscyplinarni wyciągną w swej praktyce z artykułu niniejszego należyte konsekwencje,

2-o że komisje dyscyplinarne nie wyciągną z artykułu tego oczywiście żadnych konsekwencyj, słowem, że się w naszej praktyce dyscyplinarnej nic nie zmieni.*)

*

Pocztowe Komisje Dyscyplinarne w wypadku skazania oskarżonych na kary dyscyplinarne, zasądzają od nich koszty procesu, nie wymieniając przytem kwoty tych kosztów.

Uzasadnienia swych decyzji, dotyczących kosztów, Komisje Dyscyplinarne szukają w artykule 65 ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem, który to artykuł zezwala na stosowanie na terenie procesu dyscyplinarnego w drodze analogji przepisów ustawy postępowania karnego, o ile ustawa dyscyplinarna nie stanowi inaczej.

Jak wiemy, w procesie karnym oskarżony — skazany ponosi koszty postępowania sądowego oraz opłaty sądowe.

O granicach dopuszczalności stosowania w procesie dyscyplinarnym w drodze analogji postanowień procedury karnej pisałem już w „Poczcie", w artykule p. t. „Przysięga w procesie dyscyplinarnym", ogólnych więc uwag, odnoszących się do artykułu 65-go ustawy dyscyplinarnej nie będę już tu przytaczał, ograniczę się jeno do wyrażenia obawy, że nadmierne, niezbyt gruntownie przemyślane, na chybił — trafił stosowanie art. 65-go może uczynić z procesu dyscyplinarnego wbrew woli ustawodawczej i wbrew interesowi publicznemu zgoła skomplikowany dziwoląg.

*

Jeżeli przestudjujemy uważnie ustawę z dnia 17 lutego 1922 roku o postępowaniu dyscyplinarnem i, jeeżli porównamy tę ustawę z rozdziałem piątym części I-szej austryjackiej pragmatyki służbowej (ustawa z dnia 25 stycznia 1914 roku), to ponad wszelką wątpliwość ustalimy, że nasza ustawa dyscyplinarna jest wzorowana na ustawie austryjackiej już nietylko w tem, że przeszczepia z tej ustawy na grunt polski poszczególne instytucje proceduralne, ale, że nawet konstrukcje prawne polskiej ustawy do złudzenia przypominają konstrukcje ustawy austryjackiej.

A jednak pomiędzy normami obu ustaw zdarzają się zasadnicze różnice i właśnie interesująca nas kwestja kosztów postępowania dyscyplinarnego jest odmiennie w obu ustawach potraktowana.

Ustawa austryjacka w § 128-ym wyraźnie przewiduje:

„Jeżeli urzędnika uwolniono lub nałożono na niego karę porządkową, wówczas koszty postępowania ponosi państwo. Jeżeli orzeczono przeciw niemu karę dyscyplinarną, należy w orzeczeniu podać, czy o ile ze względu na postawione przez niego wnioski dowodowe, jakoteż ze względu na jego stosunki majątkowe i nałożoną karę, ma on zwrócić koszty postępowania. Koszty, wynikłe z przybrania obrońcy, ma we wszystkich wypadkach ponosić obwiniony urzędnik".

Rozstrzygnąwszy kwestję ponoszenia kosztów przez oskarżonego w powyższy sposób, ustawodawca austryjacki konsekwentnie oświadcza w § 119-ym:

„Do przesłuchania świadków i znawców (podczas śledztwa dyscyplinarnego — uwaga moja) oraz do ich należytości należy stosować analogicznie przepisy procedury karnej".

I jako uzupełnienie przytoczonych powyżej postanowień §§ 128 i 119 austryjac-

*) Mamy nadzieję, że nie będzie tak źle, jak przypuszcza autor artykułu. (Przyp. Red.).

kiej pragmatyki służbowej czytamy w Reskrypcie Ministerstwa Skarbu z dn. 4 lutego 1914 roku (Rozporządzenie wykonawcze do postanowień pragmatyki służbowej o karaniu naruszenia obowiązków), że **te koszty** postępowania, **które ma ponosić państwo, obciążają** rachunek tego działu służby, do którego należał oskarżony w czasie wdrożenia postępowania dyscyplinarnego.

Oczywiście koszty, których państwo nie ponosi, a więc w wypadku orzeczenia kary dyscyplinarnej, obciążają rachunek obwinionego.

Tymczasem polska ustawa dyscyplinarna (art. 26) oświadcza: „Do przesłuchania i wynagrodzenia świadków i znawców, o ile przesłuchują ich sądy, należy stosować analogicznie przepisy ustawy postępowania karnego z tą różnicą, że koszty zalicza się nie na rachunek zarządu wymiaru sprawiedliwości, lecz na rachunek zarządu władzy naczelnej, przełożonej nad tą władzą, przy której właściwa komisja dyscyplinarna jest czynna".

Jeżeliby ustawodawca polski chciał unormować kwestję kosztów w postępowaniu dyscyplinarnem na wzór austryjacki, to w § 26-ym mówiłby **„o tych** kosztach, które ponosi państwo".

Tymczasem brak zróżniczkowania w § 26-ym kosztów na te, które ponosi państwo i na te, których państwo nie ponosi, wskazuje wyraźnie na zamiar polskiego ustawodawcy obciążenia skarbu państwa, i to zarządu władzy naczelnej, której podlega oskarżony, wszelkiemi **kosztami dyscyplinarnemi, niezależnie od faktu skazania, czy uwolnienia oskarżonego**, a więc zgoła odmiennie, niż w pragmatyce austryjackiej.

Że ustawodawca polski w kwestji kosztów nie poszedł za wzorem austryjackim, wyraźnie wynika i z tego, że, gdy w myśl pragmatyki austryjackiej (§ 128) koszty obrony ma we wszystkich wypadkach ponosić obwiniony urzędnik, to w myśl postanowień polskiej ustawy (art. 12) koszty istotnie poniesione przez obrońcę w interesie obrony, zwraca Skarb Państwa.

Z powyższych zestawień niewątpliwie wynika, że ustawodawca polski, mając przed sobą jako wzór pragmatykę służbową austryjacką, w kwestji kosztów stworzył koncepcję odmienną, koncepcję ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów procesu dyscyplinarnego, niezależnie od ostatecznego wyniku tego procesu.

Z tego, że ustawodawca polski nie oświadczył wyraźnie, że oskarżony kosztów dyscyplinarnych nie ponosi, nie można wysnuwać wniosku, że w wypadku skazania oskarżonego, on winien te koszty ponieść.

Nie wolno tak wnioskować, bowiem w prawie karnem i dyscyplinarnem wszelkie obciążenia oskarżonego, czy to w postaci kary zasadniczej, czy to w postaci skutków skazania, czy kary dodatkowej, czy wreszcie w postaci swoistego obciążenia, jakiem jest obowiązek ponoszenia kosztów procesu — muszą być wyraźnie przewidziane w ustawie. Domniemywać się jakiegokolwiek obciążenia oskarżonego, zwłaszcza domniemywać w drodze jakiejś nieudolnej, nieusprawiedliwionej interpretacji, domniemywać się tego nie wolno.

To jest zasada kardynalna, to jest ABC prawnicze.

A ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem z dnia 17.II 1922 roku nigdzie nie oświadczyła, że oskarżony ma ponosić koszty dyscyplinarne.

Ogólna zasada o dopuszczalności stosowania analogicznie ustawy postępowania karnego w danym wypadku nie wystarcza, tem więcej, że bardziej wnikliwa analiza naszej ustawy dyscyplinarnej doprowadzi nas do wniosku, że ustawa ta kwestję ponoszenia kosztów rozstrzyga **„inaczej"**, aniżeli ustawy procedury karnej.

Ażeby dojść do powyższego, bardzo zresztą prostego wniosku, trzeba umieć czytać prawniczo ustawy. Umiejętność samego czytania nie wystarcza.

*

Opowiadano mi o następującym przypadku, jaki zdarzył się na terenie działalności pocztowych władz dyscyplinarnych.

X. został skazany przez Komisję Dyscyplinarną pierwszej instancji na karę dyscyplinarną.

Zasądzono od niego koszty. Oskarżony X. odwołał się do wyższej Komisji Dyscyplinarnej. Przed rozprawą w drugiej instancji, a więc **przed uprawomocnieniem się orzeczenia, władza administracyjna zasądzone przez pierwszą instancję dyscyplinarną koszty potrąciła z poborów oskarżonego.**

Wyższa Komisja Dyscyplinarna orzeka karę porządkową „upomnienie" i zasądza od X-a **połowę** kosztów.

Rozstrzygnięcie powyższe zasługuje na jeden tylko komentarz, na pytanie: Dlaczego połowę a nie jedną piątą?

*

Stanowczo trzeba stworzyć dla młodych pocztowców akademję pocztową, a dla starszych, nawet tych z wyższem wykształceniem prawniczem, kurs przeszkolenia.

Władysław Rostropowicz.

C. K. P. W AKTUALNYCH SPRAWACH PRACOWNICZYCH

(Wywiad z prezesem C. K. P. Dr. H. Raabe

Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. prac. państwowych, reprezentująca w obecnej chwili 14 największych związków prac. państwowych, obejmujących do 200.000 członków, postanowiła zwrócić się do Rządu z przedstawieniem najpilniejszych spraw, dotyczących prac. państwowych.

W związku z tem prezes C. K. P. p. H. Raabe udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień w sprawie zagadnień, które mają być poruszone.

— *Jakie sprawy na pierwszy plan pragnie C. K. P. wysunąć?*

Są to sprawy dwóch kategoryj — zasadnicza rewizja ustawodawstwa, dotyczącego prac. państwowych i ciągle ta sama, ale istotnie wymagająca poważnego zastanowienia się Rządu — sprawa obecnych uposażeń.

— *A jaki jest stosunek C. K. P. do obecnych ustaw pracowniczych?*

Rewizja tych ustaw jest gwałtowną koniecznością. Pracownicy państwowi posiadają ogólną Ustawę uposażeniową, Ustawę emerytalną i część pracowników posiada Ustawy pragmatyczne; nie mają ich dotąd kolejarze i pocztowcy.

Ustawy te powstały w momencie tworzenia się państwa, robione były z konieczności pośpiesznie — zrozumiałą też jest rzeczą, że nie odpowiadają one ani, obecnym stosunkom gospodarczym, ani ustabilizowanej już dzisiaj organizacji urzędów i władz. Zawierają też dziesiątki przepisów, nieuzgodnionych wzajemnie i zupełnie zbytecznie krzywdzących pracowników.

— *Niewątpliwie ustawa uposażeniowa z tych względów przedstawia się najbardziej niedostatecznie?*

Nietylko ona. Ale jeśli chodzi o Ustawę uposażeniową, to zawiera ona wiele b. ciężkich braków. Weźmy tylko sprawę t. zw. zaszeregowań: Powstało od r. 1923 szereg nowych urzędów i funkcyj; dawniej zakreślone — rozrosły się. Szczególniej na niższych stanowiskach pracow. kolejowych, pocztowych, skarbowych, administracyjnych, przesunięcia w szeregach służbowych, w związku z wykonywanemi czynnościami; są koniecznością.

— *A jak się przedstawia dzisiaj t. zw. „tabela płac".*

Ma ona mnóstwo niedomagań. Jednem z najdotkliwszych jest np. brak awansu automatycznego, wskutek czego pracownik stabilizowany, przez cały ciąg swojej służby nie może przejść do wyższej kategorji, pomimo doświadczenia jakiego nabywa w pracy i położonych zasług. Drugiem jest choćby t. zw. „minimum egzystencji".

— *O ile wiemy, było ono dotąd w XIV kategorji?*

I tutaj tkwi cała tragedja. XVI i XV kategorje są już poniżej owego „minimum", a XIV- „minimum" stanowi dziś koło 100 — 150 zł. uposażenia. Czyż można się za to utrzymać? Minimum uposażeń jest dzisiaj gdzieś w XII czy XI kategorji, a cała rzesza pracowników poniżej tych kategoryj — to wprost nędzarze. Nie można dłużej utrzymywać tej groźnej fikcji.

— *Przyznając zupełną rację prezesowi C. K. P. w sprawie paradoksalności owego „minimum", zapytaliśmy jeszcze o inne kwestje, jakie wiążą się z Ustawą uposażeniową.*

A więc, będą to różne dodatki funkcyjne, zupełnie nieskoordynowane dzisiaj z obecnemi czynnościami pracowników, dodatki lokalne, nieodpowiadające stanowi miejscowemu drożyzny, dodatki za dzieci szkolne, wreszcie brak dodatku uzdrowiskowego i inne.

Wszystkie te sprawy wymagają sumiennego i jak najspieszniejszego rozpatrzenia i rozważenia i utrzymanie ich dłużej w stanie obecnym jest niemożliwością.

— *A jakież są żądania C. K. P. w stosunku do Ustawy Emerytalnej?*

Ustawa ta jest również zupełnie „niewspółczesna" jeżeli wziąść pod uwagę, że niedawno weszła w życie Ustawa o ubezpieczenie prac. umysłowych, która daje lepsze świadczenia niż Ustawa emerytalna dla prac. państwowych. Musi nastąpić dostosowanie naszej Ustawy do tamtej. I tu również ważną i nieuregulowaną jest sprawa zaliczania do emerytury czasu służby np. w samorządach i instytucjach prywatnych. C. K. P. wysuwa też problemat zamiany dzisiejszego „zabezpieczenia" na „ubezpie-

czenie emerytalne", oparte na zasadach samorządowych.

— *Pozostają jeszcze Ustawy pragmatyczne. Jakie są postulaty Panów co do nich?*

Jest to szereg kwestyj, wymagających znowu ustalenia; np. uregulowanie godzin pracy, niestety dotąd niewszędzie należycie postawione; są często urzędy państwowe, które nic sobie nie robią z zasady 7-io czy 8-io godzinnego dnia pracy, powołując się na niejasność przepisów. Uregulowania wymaga sprawa urlopów. Całym kompleksem spraw, jest postępowanie dyscyplinarne i zresztą wiele innych.

— *Czy C. K. P. wysuwa jakieś konkretne uregulowania tych wszsytkich kwestji?*

Pierwszym naszym postulatem jest, aby Rząd przystąpił do prac nad temi zagadnieniami wspólnie z przedstawicielami naszych organizacyj. My we wszystkich zagadnieniach posiadamy projekty i wytyczne zupełnie konkretne, Rozumiemy, że prace te wymagają czasu, ale gdyby tylko się rozpoczęły, przy wspólnym wysiłku, wydałyby pożądane owoce. A jest to konieczność, najpilniejsza konieczność.

— *A teraz pozostają nam jeszczez pobory aktualne; jak C. K. P. ostatecznie formuje swe dezyderaty co do nich?*

W tej sprawie mówiliśmy i pisaliśmy już tyle. Jest faktem, że od 1 stycznia 1928 roku uposażenia są niezwiększone pomimo, że drożyzna znacznie wzrosła. Niewypłacona jest dotąd podwyżka dodatku mieszkaniowego z r. 1928. Przeciwko tym faktom zawsze protestowaliśmy, uważając je za krzywdę nietylko dla pracowników, ale dla całego państwa. Wypłata niedoborów pozornie byłaby obciążeniem państwa, a w istocie wzmożeniem wewnętrznego konsumenta. Z całem głębokiem przeświadczeniem o konieczności i słuszności spełnienia tego naszego postulatu zwracamy się do Rządu. Ponadto przypisujemy wielką wagę do uwzględnienia przez Rząd w należyty sposób potrzeb pracowników państwowych w budżecie na rok 1930/31.

— *Czy C. K. P. przedstawi i w tym zakresie postulaty swe Rządowi?*

Prace związków zrzeszonych w C. K. P. nad budżetami poszczególnych Ministerstw w zakresie pozycyj, dotyczących bytu prac. państw. prowadzone były bardzo intensywnie w r. zeszłym. Rozważaliśmy pozycje poborów, uposażeń ubocznych, pomocy lekarskich, budownictwa rządowego i t. d. Te postulaty przedłożymy i obecnie Rządowi.

Ponadto za konieczne uważamy zdecydowanie się Rządu na wstawienie do kilku najbliższych budżetów pewnych sum globalnych, któreby umożliwiły przeprowadzenie reformy uposażeń. Nie jest to rzecz niemożliwa — nawet w naszych warunkach gospodarczych, a ruszenia tej sprawy z miejsca nie można odwlekać, bo nie można zamykać oczu na nabrzmiały problemat państwowy, jaki ona stanowi.

Tak wygląda zawiły splot zagadnień, jaki stanowi dzisiaj sprawa pracowników państwowych. Istotnie nie można nie przyznać słuszności kierownictwu C. K. P. jeżeli chce uczynić te zagadnienia tematem gruntownego rozważenia Rządu ew. Sejmu.

KONTROLA URZĘDÓW I AGENCYJ

W związku ze zdarzającemi się nadużyciami w urzędach i agencjach pocztowych, czynniki miarodajne coraz częściej ostatniemi czasy zastanawiają się nad dobrą organizacją kontroli. Dają się przytem słyszeć głosy, dyskwalifikujące rację bytu istytucji inspektorów pocztowych. Zdaniem wielu, zastąpić inspektorów pocztowych mogliby z powodzeniem naczelnicy powiatowych urzędów pocztowych, gdyby im podporządkować pod tym względem mniejsze urzędy, funkcjonujące na terenie danego powiatu.

Jestem pewny, że do podobnego wniosku panowie tak myślący nie przyszliby, o ileby działalność inspektorów pocztowych rozpatrzyli ze strony właściwej i z głębszem zastanowieniem się. Spieszę przeto wnieść należne sprostowanie.

Trzeba sobie, przedewszystkiem, uświadomić, że inspektorzy pocztowi byli i są jedynym organem, który obowiązany jest przeprowadzać kontrolę urzędów i agencyj w ich siedzibach, w razie potrzeby naprawiać błędy i dokonywać bezpośrednio na miejscu pociągnięć sanacyjnych, nawet najradykalniejszych, w stosunku do ujawnionej winy.

Z tych względów organ inspektorski stanowi, jak to zresztą trafnie zakonkludował jeden z pp. Prezesów Dyrekcji, oczy Dyrekcji. Jako reprezentujący bezpośrednio władzę Dyrekcyjną i działający w jej imieniu, skłania wszystkich do respektu, do należytej pracy albowiem tę pracę każdy inspektor bezpośrednio bada, ocenia i na tem buduje opinję, od której Dyrekcja uzależnia zwykle karjerę podwładnych.

Jest to zatem organ ze wszech stron żywotny i dzięki temu, oraz dzięki elastyczności, wypływającej ze swobody ruchów, z której inspektorzy korzystają, nadto dzięki sprawowaniu przez nich czynności wyłącznie nadzorczej, sprowadzono procent nadużyć i innych niewłaściwości służbowych do stopnia, który wedle statystyki ogólno-światowej uważać można za normalny i który między żyjącymi na całym świecie zawsze był i zawsze będzie.

Jeżeli więc chodzi o jeszcze sprawniejsze nadzorowanie urzędów i agencyj, to zniesienie instytucji inspektorów pocztowych da niezawodnie odmienne wyniki.

Teza, że większe urzędy, mające siedziby w ośrodkach powiatowych, po nadaniu im prawa kontroli i nadzorowania służby w mniejszych urzędach, zastąpią inspektorów pocztowych, w praktyce napewno zawiedzie. Przemawiają za tem następujące względy:

1. Przyjazd na rewizję przedstawiciela acz większego urzędu, jednak podwładnego Dyrekcji narówni z urzędem rewidowanym — nie będzie miał tego autoratywnego znaczenia, co przyjazd inspektora pocztowego — bezpośredniego przedstawiciela Dyrekcji, — który na terenie Dyrekcji wciąż się bezpośrednio obraca i tam ma możność osobiście omawiać wszystkie sprawy urzędów oraz zalety i wady poszczególnych naczelników, kierowników i personelu wogóle.

2. Powiatowe urzędy kontrolne w stosunku do podporządkowanych urzędów swojego powiatu, a wykonawcze w stosunku do siebie, obarczone są własną pracą wykonawczą na tyle, iż zmuszone będą obowiązki kontrolowania i nadzorowania innych urzędów zaliczyć do czynności drugorzędnej wagi i wykonanie ich uzależnić od dania naczelnikom lub wyznaczonym przez naczelników urzędników możności zwalniania się od zajęć we własnych urzędoch, co spowoduje potrzebę dodania urzędników we wszystkich urzędach kontrolnych, w celu zastąpienia osób wybierających się na rewizję.

Pod względem więc oszczędnościowym teza zniesienia instytucji inspektorów pocztowych korzyści również nie da, przeciwnie skarb państwa bardziej obciąży, gdyż zamiast 6 — 7 inspektorów każda Dyrekcja zmuszona będzie zwiększyć etaty wszystkich urzędów kontrolnych, razem od 20 do 30 urzędników kontrolerów i płacić im podobnie jak inspektorom, pomimo stałej pensji, nadto koszta podróży i djety.

3. Stosowana dotychczas zasada zamieniania inspektorom co parę lat okręgów inspekcyjnych ustąpi konieczności pogodzenia się z faktami nadzorowania urzędów stale przez jednych i tych samych rewidentów. A wiadomem jest, że ludzie przez ciągłe obcowanie ze sobą, chociażby i na terenie służbowym, w końcu zbliżają się do siebie i wtedy wytwarza się stosunek zażyły, który będzie w wielu wypadkach czynnikiem tolerowania niewłaściwości lub łagodzenia ich znaczenia.

4. Inspektorami pocztowymi są przeważnie ludzie wypróbowani, ludzie z charakterem zdecydowanym, urobionym poglądem na sposoby traktowania obowiązków służbowych i takich rewidentów żadne sentymenty nie potrafią sprowadzić z drogi prawnego postępowania względem winnych.

Podobnym warunkom nie mogą rzecz prosta odpowiadać wszyscy naczelnicy projektowanych urzędów kontrolnych już choćby z tej prostej przyczyny, że natura nie obdarza wszystkich jednakowym np. charakterem. Bardziej uczuciowych, sprawcy nieuczciwych postępowań skłonią do litości i w konsekwencji tego wynikną skutki krzywdzące instytucję i t. d.

Możnaby jeszcze przytoczyć wiele innych powodów, przemawiających przeciwko zniesieniu inspektorów pocztowych, gdyby warunek oszczędzania miejsca na łamach pisma nie nakazywał streszczać się jaknajbardziej.

Sądzę wszelako, że zacytowane wyżej cztery argumenty, podkreślają aż nadto celowość pozostawienia instytucji inspektorów pocztowych. I jeżeliby chodziło o jeszcze lepszą organizację kontroli urzędów i agencyj pocztowych, to należałoby ją przeprowadzić raczej w ten sposób, ażeby inspektorom pocztowym ułatwić pracę kontrolną przez odciążenie ich od spraw niemających nic wspólnego z rewizją urzędów. Tego rodzaju spraw ma każdy z inspektorów bardzo dużo i absorbują go one na tyle, że czasu do rewidowania urzędów lub do przeprowadzenia rewizyj dokładnych pozostaje mu zamało.

Mojem zdaniem, do spraw dochodzeniowych lub innego rodzaju, słowem, do spraw natury z rewizją i organizacją pracy w urzędach niezwiązanej, powinni być specjalni inspektorzy, tak zwani — śledczy.

Kategoryzacja organu inspektorskiego na inspektorów — rewidentów i inspektorów śledczych, stworzy wreszcie dla nich jednolity kierunek pracy, który umożliwi powierzone czynności wykonać z więk-

szem skupieniem uwagi i myśli; z większem zastanowieniem się nad istotą każdej sprawy.

Wymieniona reorganizacja pracy jest o tyle jeszcze korzystna, że może być przeprowadzona bez potrzeby zwiększenia etatów inspektorów, wystarczy jeno dwuch lub trzech inspektorów z obecnej liczby zwolnić od obowiązków rewizyjnych i zobowiązać do załatwiania spraw dochodzeniowych etc. Słowem, nie pociągnie ona za sobą zwiększenia wydatków osobowych.

R. Ogiejm

ZADANIA RUCHU ZAWODOWEGO PRACOW. PAŃSTW. W CHWILI OBECNEJ

Organ C. K. P. „Pracownik Państwowy" umieszcza w ostatnim Nr. 4 z r. b. artykuł wstępny, który daje wyraz poglądom zrzeszonych ogranizacyj na obecne zadania ruchu zawodowego. Artykuł ten, ze względu na objęcie przezeń najważniejszych zagadnień, jakie leżą przed nami podajemy tu w pewnem streszczeniu.

Zakończyliśmy przed kilku tygodniami — pisze „Pracownik Państwowy" — jeszcze jeden okres naszej pracy — okres żmudnych wysiłków C. K. P. i organizacyj zrzeszonych na terenie Sejmu podczas Sesji budżetowej.

Wykonaliśmy pracę, która przed nami leżała, z poczuciem naszego obowiązku; nie omieszkaliśmy we wszystkich sprawach pracowników państwowych, któremi się mógł i powinien był zająć Sejm, konferować z p. Marszałkiem Sejmu, z prezydjami klubów, z referentami poszczególnych zagadnień — przedkładaliśmy memorjały i wnioski, broniliśmy naszych tez — informowaliśmy w szeregu komunikatów prasę codzienną, stołeczną i prowincjonalną o najżywotniejszych postulatach pracowników państwowych.

Wynik tych naszych wysiłków nie odpowiada wielkości włożonej energji; w dziedzinie spraw uposażeniowych uzyskaliśmy wypłatę na r. 1929 zwiększonego dodatku mieszkaniowego; w dziedzinie ustaw pracowniczych Sejm zrealizował kilka ważnych naszych postalatów, przez nowelizację Ustawy emerytalnej, wreszcie przeprowadził uchwałę w sprawie bardzo doniosłej, kasując osławiony art. 116 i pogrążając go raz na zawsze w niepamięć.

Poszczególne organizacje zdołały przeprowadzić pewne poprawki dla siebie korzystne w budżetach ministerstw komunikacji, poczty, oświecenia publicznego i in.

Nie zdołaliśmy osiągnąć koniecznej regulacji płac w związku ze wzrostem drożyzny, ani wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 — pomimo, że w odpowiednich momentach na Komisjach i na plenum Sejmu czy Senatu, w związku z naszą inicjatywą, stawiane były w tej sprawie wnioski.

W stosunku do okresu budżetowego Sejmu, C. K. P. wykonała w tym roku pierwszy raz zakreśloną szeroko akcję, skupiwszy w swych wystąpieniach dezyderaty wszystkich związków, opracowane w referatach, które stopniowo umieszczamy obecnie w „Pracowniku Państwowym". Akcja ta stać się musi obecnie podstawą do dalszych prac, do większej jeszcze konsolidacji opinji zrzeszonych organizacyj i do przygotowania nowego naszego wystąpienia podczas nowej Sesji budżetowej.

* * *

Chwila obecna wymaga skierowania działalności naszej znów na teren stałej naszej pracy, na teren Rządu. W stosunku do obecnego Rządu p. premjera Świtalskiego mamy szereg postulatów, na uwzględnienie których liczymy.

Pierwszym naszym postulatem jest wytworzenie jak najżywszego współdziałania Rządu ze związkami w zakresie koniecznej nowelizacji Ustawodawstwa pracowniczego. Opinje nasze, w zakresie reformy zasad uposażeniowych, emerytalnych, opracowania ustaw pragmatycznych, ew. przeprowadzenia zmian w istniejących, mamy ustalone w licznych konferencjach C. K. P. Przystąpienie Rządu do opracowania tych spraw powitamy z żywą radością.

Do udziału związków w ostatecznym ustalaniu projektów rządowych przypisujemy szczególniej wielkie znaczenie — ten udział jedynie zapewnić może ustawom żywotność i gwarantować, że obejmą one wszystkie najistotniejsze sprawy pracownicze; że oparte one będą na głębokiej znajomości praktyki życiowej; współdziałanie Rządu ze związkami będzie też symbolem tego stanowiska, jakie dziś posiada każdy pracownik, a którego wyrazem jest prawo ustalania warunków swej pracy; tego prawa nie można też odmówić i pracownikowi państwowemu.

Drugim naszym postulatem — jest przystąpienie przez Rząd do zdawna obiecywanych prac nad regulacją uposażeń pracowników państwowych.

W okresie budżetowym wykazywaliśmy w licznych artykułach „Pracownika Państwowego", jak bardzo uposażenie pracowników państwowych jest upośledzone, zarówno w zakresie uposażeń zasadniczych, jak i całego szeregu różnych świadczeń ubocznych. Sprawę nędzy, jaka przeżera cały już dziś ogół pracowniczy, uważamy za pierwszorzędnej doniosłości postulat państwowy. Zmiana, choćby stopniowa, tych stosunków, jest w naszem rozumieniu, nakazem chwili.

Mamy nadzieję, że postulaty te będziemy mogli w najbliższym czasie przedłożyć p. Premjerowi. Istniejąca w C. K. P. kilkoletnia już współpraca związków daje gwarancję, że szczegółowe dezyderaty, opracowane przez nas, dają również podstawę do gruntownej i zasadniczej dyskusji na ten temat.

USPRAWNIENIE MANIPULACJI TELEFONICZNEJ

Uznaję, że czas najwyższy, aby poruszyć bolączki telefonowania; są one tak powszechne, że wartoby się zastanowić, czy nie ma sposobów na usunięcie ich, lub przynajmniej złagodzenie.

Powstają one z różnych przyczyn: 1) Z wady organizacyjnej, a tą jest niedostateczna rozbudowa przewodów i brak personelu. 2) Nieumiejętności, a nawet zatwardziałości w popełnianiu niewłaściwości przy telefonowaniu przez same strony. 3) Niesprawności w łączeniu przez personel telefoniczny.

Gdy pierwsza przeszkoda jest połączona z wydatkami to druga jest trudną do usunięcia ze względu na ograniczoną ingerencję administracji pocztowej. O trzeciej więc jako o niekosztownej zupełnie, a łatwiejszej do usunięcia chcę pomówić.

Rozchodzi się o sprawne i szybkie łączenie przez urzędnika, a uzyskawszy składniejsze łączenie abonentów możnaby dużo czasu oszczędzić i więcej połączeń przeprowadzić.

Panuje u nas zwyczaj, u wszystkich prawie telefonistów, że po zamówieniu abonenta w drugiej miejscowości, czeka zamawiająca stacja, aż abonent w wezwanej stacji się odezwie, *a swego* abonenta równocześnie *nie włącza!* Zwyczaj ten jest połączony z marnowaniem czasu, i ja osobiście na podstawie długoletnich doświadczeń, radzę postępować następująco:

Wzywająca centrala np. Trembowla (najbliższe powiatowe miasto) zamawia u mnie w Mikulińcach numer 10. Ja na to odpowiem „dobrze — łączę!" Ta moja odpowiedź powinna być dla Trembowli hasłem, *aby swego abonenta już załączyła!;* gdy bowiem ja dam swego rozmównika — 10 —, już obaj są połączeni i zaczynają mówić!

Przy dotychczasowym, nieskładnym systemie zapytuje się jednak Trembowla „czy to Mikulińce — numer 10?" Dziesiątka: „tak tu numer 10". Teraz nie koniec na tem, zapowiada dalej Trembowla „proszę mówić z Trembowlą z numerem X". Teraz dopiero załącza swego abonenta. (To należało zostawić mnie, a wzywająca centrala ma tylko swego rozmownika szybko dawać).

Przez ten cały czas wezwany abonent od kilkudziesięciu sekund już jest przy aparacie i nic jeszcze nie mówi, bo czeka na połączenie z wzywającym abonentem. Czekanie więc z łączeniem swego — wzywającego — abonenta, jest nieuzasadnione, bo przecież wezwana centrala, gdy odpowiedziała „dobrze — łączę" połączenie to równocześnie uskutecznila. Gdyby nawet wezwany niezgłosił się (nieobecny) to i tak nic nie szkodzi, gdy wzywający na własne uszy usłyszy, że „numer 10 się nie zgłasza". Ma pewność, że połączenie usiłowano dać i nie będzie dalej nalegał o powtórne dzwonienie, gdy ma wątpliwość co do prawdziwości zapowiedzi.

Wypadki te, że wezwany się nie zgłasza są zresztą nader rzadkie i należy przyjąć, że wezwany się zgłosi!

Pocóż więc zwłoka w kwestjach, które zwłoki nie uzasadniają, a czas marnują

Należy dalej baczyć, abv przynajmniej urzędnicy telefoniczni porozumiewali się składniej! Ileż to jeszcze — mimo zakazu — „hallowania", ile niepotrzebnego pytania „a kto tam" i odwrotnie „a tam kto", zamiast zwięźle odpowiedzieć nazwą swej miejscowości.

Nieudolne branie się do rozmowy należy zostawić stronom, a te z pewnością dalszą minutę z początku rozmowy zmarnują, wywołując się i „hallokując" bez końca.

Władysław Kluz.

POBYT P. MINISTRA POCZT i TELEGRAFÓW INŻ. IGNACEGO BOERNERA W POZNANIU

Dnia 15 maja b. r. przybył do Poznania Pan Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner w towarzystwie Podsekretarza Stanu p. inż. Dobrowolskiego, Dyrektora Departamentu Ogólnego p. Zygmunta Frączkowskiego i Naczelników Wydziałów P. P. Dr. Kaczanowskiego, Czaykowskiego, majora Romera, Nacz. Dyr. Wytwórni Apar. Telegr. i Telef. inż. Łopuszańskiego, Nacz. Dyr. P. A. S. T. Olendzkiego, Dyr. P. A. S. T. Inż. Klewina, oraz sekretarza osobistego p. Dr. Goduli.

Na dworcu zebrali się liczni urzędnicy Dyrekcji P. i T., przedstawiciele Związku prac. p. t. i t., pracownicy techniczni, niżsi funkcjonarjusze oraz kompanja honorowa ze sztandarami i orkiestrą.

Po przywitaniu Pana Ministra przez Prezesa Dyrekcji P. i T. p. Władysława Kaźmierskiego, Pan Minister odjechał na zamek, gdzie zamieszkał na czas pobytu w Poznaniu.

W dniu przyjazdu o godzinie 9, Minister Boerner udał się wraz ze swojem otoczeniem na tereny Powszechnej Wystawy Krajowej, celem dokonania uroczystego otwarcia pawilonu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dokąd przybyli również PP. Komisarz Rządu dla P. W. K., b. Minister Dr. Bertoni, Wojewoda Poznański hr. Piotr Dunin-Borkowski, Prezes Dyrekcji P. i T. Władysław Kaźmierski, Naczelnik Wydziału inż. Stanisław Dębicki, przedstawiciele P. W. K., Dyrektor finansowy Mikołajczak, Inspektor Wytwórni Aparatów Telegr. i Telef., Radca Ministerjalny inż. Kurowski oraz liczne grono urzędników pocztowych.

Przed otwarciem pawilonu Pan Prezes Kaźmierski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ministrze!

Z woli Ministerstwa Poczt i Telegrafów przypadło mi w udziale zaszczytne zadanie dokończenia na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej dzieła, które, zapoczątkowane przez naszą Władzę naczelną, ma w oczach kraju i zagranicy dać świadectwo o twórczej pracy Państwa na niwie poczty polskiej.

Jako gospodarz pawilonu pocztowego pragnę dziś, z racji bliskiego otwarcia Wystawy, złożyć urząd mój w ręce Pana Ministra, który jest najwyższym przedstawicielem naszego resortu.

Niech mi przytem wolno będzie zauważyć, że krótki był czas mej pracy nad postawieniem tego gmachu i że szczupłemi rozporządzałem środkami na jego ostateczne urządzenie.

To też, gdyby nie nadzwyczaj gorliwa i bezinteresowna współpraca przydzielonych mi urzędników, nie byłbym mógł dokonać poruczonego dzieła w tych trudnych warunkach, w jakich je zastałem.

Zdawaliśmy sobie jednak wszyscy z tego sprawę, że oczy całej Europy zwrócone będą na nas i dlatego tembardziej staraliśmy się wykazać, że Polska, mimo swej młodej państwowości, także i na polu pocztowem może dorównać mocarstwom o wiekowej i nieprzerwanej tradycji.

Twórcami czyli projektodawcami dziś otworzyć się mającego pawilonu Ministerstwa Poczt i Telegrafów są p. inż. Puterman oraz dawniejszy Twój żołnierz legjonowy, Panie Ministrze, architekt p. major Miszewski, wykonawcą zaś warszawska firma „Łuk", której właścicielem jest pan inż. Paradistal.

Cieszę się, że mogę dziś Panu Ministrowi przedstawić wynik naszych wysiłków i ufam, ze wynik ten mimo nieprzeliczonych trudności, które trzeba było pokonać niedaleko odbiega od pożądanego poziomu.

Pragnę przy tej sposobności złożyć podziękowanie Ministerstwu Poczt i Telegrafów za okazane zrozumienie moich zabiegów i jego skuteczną pomoc oraz wyrazić moją wdzięczność wszystkim tym panom, którzy radą lub czynem przyczynili się do uświetnienia naszego dzieła.

Zdając pawilon pocztowy w ręce Twoje, Panie Ministrze, składam zarazem najserdeczniejsze życzenia, aby zbiorowy wysiłek naszego resortu, poczęty z radości i dumy nad odrodzoną Ojczyzną, znalazł w całym świecie kulturalnym należne zrozumienie i godną ocenę".

W pięknej i treściwej odpowiedzi Pan Minister Boerner podkreślił, że jakkolwiek Wystawa zostanie otwarta dopiero dnia 16 maja przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Poczta, jako instytucja użyteczności publicznej, winna już w przeddzień otwarcia Wystawy roznieść tę radosną wieść po całej Polsce.

Po odegraniu przez orkiestrę pocztowców hymnu państwowego p. Minister przeciął wstęgę i dokonał aktu otwarcia pawilonu.

Po zwiedzeniu przez p. Ministra pawilonu i uruchomionego już w dniu 13 maja urzędu pocztowo - telegraficznego „Poznań - Wystawa" oraz pawilonu „Nafty" p. Władysław Kaźmierski, prezes Dyrekcji P. i T. podejmował p. Ministra i zaproszonych gości śniadaniem w pawilonie Ministerstwa P. T.

O godzinie 15 Pan Minister przybył do gmachu Dyrekcji P. i T. W sali posiedzeń

Kiedy zostały zaprowadzone listy polecone

Od czasu, gdy poczta stała się dostępną dla wszystkich, wprowadzano w miarę jej rozwoju we wszystkich gałęziach jej służby różnorakie udogodnienia, dostosowane z jednej strony do potrzeb ludności, z drugiej zaś czyniąc przez to instytucję tą sprawniejszą i pewniejszą.

Jednem z donioślejszych udogodnień było zaprowadzenie listów poleconych. Jak je pojedyncze zarządy poczt wprowadzały u siebie podajemy poniżej.

Ówczesne poczty Taxisów w państwie niemieckiem, oraz Paarów w Austrji przewoziły listy i małe pakieciki bez żadnej za nie odpowiedzialności, przesyłki zaś wartościowe przewożono tylko dla panującego i jego dworu.

Północno niemieckie poczty krajowe, które nie wzorowały się na urządzeniach pocztowych Taxisów, lecz na miejskich instytucjach posłańczych, szczególnie na hamburskiej, już w początkach swego istnienia przyjmowały przesyłki wartościowe, a poczmistrze byli za nie osobiście odpowiedzialni, listy zaś zwykłe od chwili nadania, aż do doręczenia prowadzone były w ewidencji.

Ludność krajów, gdzie istniały poczty Taxisów i Paarów odczuwając brak udogodnień poczt północno-niemieckich, zastąpiła brak ten pewnym zwyczajem, który z czasem stał się niejako prawem. Mianowicie chcąc mieć pewność właściwego doręczenia nadanego na poczcie listu, wręczano go osobiście urzędnikowi pocztowemu z prośbą o specjalną opiekę nad listem, gdyż jest bardzo ważny, słowem polecano go opiece wzgl. rekomendowano.

Za taką opiekę pobierali pocztmistrze podwójną opłatę, jak za list zwykły, wzamian za to prowadzili list taki w ewidencji. W razie więc zaginięcia mógł nadawca winnego skarżyć o odszkodowanie. Ponadto nadawca otrzymywał dowód nadania listu, adresat zaś potwierdzał odbiór.

Najstarszy taki dowód nadania listu posiada archiwum miasta Kolonji z 23 października 1587 r. wydany przez sławnego pocztmistrza Jakóba Hennota.

Z chwilą upaństwowienia poczty w Austrji w r. 1722, weszło tam zwyczajowe to polecenie listów w obowiązkowe przepisy pocztowe.

Prusy, Hannower, Brunszwik i Hesja aż do 19 stulecia nie znały wcale listów poleconych, gdyż tam każdy list zwykły, jak to już wyżej wspomnieliśmy od chwili nadania, aż do doręczenia był w ewidencji. Dowód nadania wydawano tylko na życzenie, któremu nigdy nie odmawiano, gorzej natomiast było ze sprawdzeniem, czy list doręczono do właściwych rąk. Nadeszłe bobiem listy, których spis wywieszano w urzędzie, wydawano zgłaszającym się bez żadnego legitymowania się, w niektórych krajach doręczali je listonosze. W obu wypadkach sprawdzenie właściwego doręczenia polegało na oświadczeniu funkcjonarjusza poczt.

Powyższe zarządy pocztowe były zdania, że otrzymanie listu nie da się tak łatwo zaprzeczyć, gdyż ewentualne zaprzeczenie odbioru może być obalone przez zeznanie zaprzysiężonego funkcjonarjusza, lub przypadkowego świadka.

Tak postępowano przez lat przeszło 200, co ostatecznie było możliwem przy ówczesnym ruchu pocztowym, a jak wielkim był ten ruch, ilustruje go dosadnie następujący epizod wzięty z dziełka traktującego o historji poczt w Niemczech, zakrawający na humoreskę.

Miasteczko Treubitren oddalone o 8 mil od Berlina, do czasu rewolucji francuskiej miało z nim dwurazowe tygodniowe połączenie. Każde przybycie poczty do miasteczka było naturalnie żywo komentowane, powodowało nietylko ożywiony ruch ludności, szczególnie przed budynkiem pocztowym, gdzie podróżnym ciekawie się przyglądano, ale było źródłem nowin, o które troskliwie wypytywano pocztyliona.

Pewnego dnia, gdy poczta przybyła do miasteczka, a burmistrz zajęty był pilnie w kancelarji gminnej, wpada do gminy przerażona służąca, która zwykle przynosiła pocztę dla burmistrza, z okrzykiem: panie burmistrzu! panie burmistrzu. niesłychane rzeczy! Co na Boga się stało?—pyta burmistrz przerażonej dziewczyny. Ach Boże! Boże! panie burmistrzu poczta przywiozła dziś aż 13 listów. Burmistrz zdębiał. Czy rzeczywiście aż tyle listów przywiozła? może ci

zebrali się wszyscy urzędnicy dyrekcyjni celem powitania Pana Ministra. P. Prezes Kaźmierski powitał Pana Ministra następującem przemówieniem:

Panie Ministrze!

W imieniu wszystkich pracowników poczt telegrafów i telefonów powierzonego mi okręgu dyrekcyjnego mam zaszczyt witać dzisiaj w Panu Ministrze nie tylko przedstawiciela obecnego Rządu, ale zarazem i nadewszystko najwyższego przełożonego instytucji pocztowo-telegraficznej.

Z prawdziwem zadowoleniem i z niekłamaną wdzięcznością wypada mi przytem podnieść godny uwagi fakt, że po dziesięciu latach samoistnego bytu państwowego Polski, z pośród tylu dotychczasowych kierowników resortu pocztowo - telegraficznego, Ty, Panie Ministrze, pierwszy uznałeś potrzebę osobistego wniknięcia w jej specyficzne warunki pracy i rozwoju i wglębienia się w odrębną psychikę jej pracowników.

Nie można bowiem pominąć milczeniem wszystkich tych zasług tutejszego personelu pocztowego, które bezsprzecznie poniósł około wyswobodzenia, usamodzielnienia i usprawnienia poczty polskiej, kładąc tem samem podstawy nie bez znaczenia dla zdrowia ogólnego organizmu państwowego.

Nie można również pominąć milczeniem i tej wysokiej zalety obywatelskiej pocztowca tutejszego okręgu, że mimo niejednokrotnie trudnych warunków pracy i bytu zachował i zachowuje niezachwianą i nieugiętą wytrwałość w codziennym trudzie zawodowej pracy.

To też witając Pana Ministra dzisiaj poraz pierwszy na ziemiach Wielkopolski z całą serdecznością, polecam gorąco pracowników tutejszego okręgu dyrekcyjnego Jego życzliwości.

Przed oczyma mam żywo obraz z przed dziesięciu laty, kiedy w tej oto sali z wyroku Opatrzności w skromnym przypadło mi udziale w imieniu władz polskich przejąć z rąk zaborcy zwierzchnictwo pocztowe. Uczucie niewysłowionego zadośćuczynienia i radości patrjotycznej, jakie wówczas wśród nienawistnej atmosfery urzędników niemieckich wypełniało mi serce na widok przyszłej chwały naszej Ojczyzny, dzisiaj potęguje się w uczuciu dumnego zadowolenia i pewności, że z obecnem coraz to większem skonsolidowaniem się Państwa, przy zgodnem wysiłku powołanych ku temu pocztowców w parze idzie coraz to głębsza spoistość i sprawność poczty polskiej.

Kończę tych kilka słów powitania uroczystem zapewnieniem w imieniu wszystkich pracowników okręgu poznańskiego, że jak dotąd tak i w przyszłości staraniem naszem będzie wytrwać na posterunku i— choć w skromnej mierze — przyczynić się do chwały i potęgi naszej kochanej Ojczyzny.

W serdecznych słowach podziękowania p. Minister szczególnie podkreślił prace pocztowców wielkopolskich, którzy powinni nadal świecić przykładem pracowitości i karności pracownikom innych okręgów dyrekcyjnych. Przemówieniem swem p. Minister ujął sobie wszystkich pracowników Dyrekcji. Po przedstawieniu Mu Naczelników Wydziałów i Kierowników Oddziałów oraz Inspektorów Okręgowych, p. Minister witał się z każdym z osobna przez co dał wyraz uznania dla pracy pocztowców wielkopolskich i swej wielkiej serdeczności, to też wszyscy pracownicy żegnali opuszczającego salę p. Ministra szczerym okrzykiem „Niech żyje". Po powitaniu p. Minister przez kilka godzin udzielał audjencyj.

Dnia następnego p. Minister wziął udział w uroczystem otwarciu P. W. K. przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w śniadaniu wydanem z okazji otwarcia Wystawy przez Generalną Dyrekcję P. W. K. oraz w raucie wydanym na zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej i jego Małżonkę.

W dniu 17 maja zaszczycił p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki w otoczeniu świty i członków Rządu pawilonu Ministerstwa P. i T., oprowadzony przez p. Ministra Poczt i Telegrafów. Pan Prezydent Rz. P. interesował się żywo eksponatami pawilonu Min. P. i T., kazał sobie objaśnić aparat telewizyjny, wynalazek p. inż. Mańczarskiego, zapisał się do księgi pamiątkowej i zezwolił na wspólne zdjęcie fotograficzne przy pawilonie pocztowym.

Dnia 18 maja p. Minister dokonał wizytacji urzędu pocztowego Poznań 1, Poznań 3 i Poznań 6 oraz urzędu telegraficznego i Radjostacji, wziął udział w śniadaniu, wydanem na cześć Pana Ministra przez p. Prezesa Kaźmierskiego oraz w obiedzie, wydanym na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Prymasa Polski Kardynała Dra. Augusta Hlonda.

Dnia 18 maja wieczorem o 23.35 p. Minister Boerner wraz z otoczeniem przy dźwiękach orkiestry pocztowców wyjechał z Poznania do Warszawy, żegnany serdecznie przez p. Prezesa Dyrekcji Kaźmierskiego, Naczelników Wydziałów, Kierowników Oddziałów, Inspektorów Okręgowych i Naczelników urzędów w Poznaniu oraz kompanję honorową niższych funkcjonarjuszów z sztandarami.

Krótki wprawdzie, bo zaledwie 4-dniowy pobyt p. Ministra Boernera, pozostanie na zawsze w pamięci pracowników Dyrekcji i urzędników poznańskich, którzy w osobie p. Ministra Boernera widzą nietylko swego najwyższego zwierzchnika, ale także człowieka wielkiej wiedzy, poświęcającego swe siły ojczyźnie, a dla szerokiej rzeszy pracowników pocztowo - telegraficznych troskliwego Ojca, Opiekuna i Doradcę.

---

się przesłyszało? Tak jest 13 listów potwierdziła służąca. Świat się kończy! powtórzył kilkakrotnie burmistrz chwyciwszy się za głowę, a ochłonąwszy z pierwszego wrażenia zwrócił się do sekretarza: Kochany sekretarzu zaraz pomóż mi, bo nie dam sobie rady.

Za zaginione listy polecone zarządy pocztowe aż do roku 1802 nie płaciły żadnego odszkodowania. W razie zaginięcia listu mógł nadawca winnego urzędnika skarżyć sądownie.

Na tem stanowisku np. stał zarząd poczt angielskich aż do roku 1878. Odszkodowanie za zaginione listy polecone wprowadził dopiero zarząd poczt francuskich w początkach 19 wieku. We Francji listy polecone wprowadzone zostały na mocy dekretu królewskiego z 8 lipca 1759 r. Odszkodowanie za zaginiony list normowało zarządzenie z r. 1791 w ten sposób, że o ile list polecony w przeciągu 2 tygodni od chwili nadania nie został adresatowi w kraju doręczony, wówczas zarząd wypłacał 300 luid. odszkodowania. Dekretem z r. 1793 przedłużono termin do 1 miesiąca, a kwotę odszkodowania zmniejszono do 50 liwrów. W razie znalezienia się listu, wypłacano połowę oznaczonej kwoty.

Nowość wypłacania odszkodowania za zaginiony list polecony polegała nie na wynagradzaniu powstałej z tego powodu szkody, lecz na wypłacaniu ryczałtowym pewnego rodzaju grzywny za niewykonanie zobowiązania przyjętego przez pocztę w ciągu oznaczonego czasu. W międzynarodowem prawie pocztowem zasada ta ma i dzisiaj zastosowanie. Gdy w 19 wieku całe Niemcy prawie znajdowały się pod wpływem Francji, również i poczty niemieckie zaczęły się wzorować na urządzeniach francuskich, wprowadzając u siebie między innymi listy polecone i odszkodowania za nie w razie zaginięcia.

W tymże czasie weszły w użycie listy polecone i w Polsce. Artykuł 4-ty przepisów pocztowych zatwierdzonych przez Radę administracyjną Królestwa Polskiego z 8 lipca 1817 r., postanawiał: „listy mogą być oddane za rewersami; na takie listy, pierwszą pocztą z miejsca dokąd były adresowane, przesyłane być mają dla wiadomości oddawcy rewersa, tak zwane powrotne, na których odbierający, odebranie listu zaświadczyć jest winien i rewersa powrotne przez oddawce przy oddaniu listu na pocztę w cenie połowy listu pojedyńczego opłacane być naprzód powinny".

Najdłużej tym nowościom opierały się Prusy, wprowadzając listy polecone u siebie dopiero w r. 1825, zwlekały zaś z zaprowadzeniem ich w obawie wzmożonej pracy w urzędach z tego powodu, oraz odszkodowań za zaginione listy. Za list polecony w Prusach prócz podwójnej opłaty, jak za list zwykły, uiszczano opłatę za dowód nadania oraz za potwierdzenie odbioru listu przez adresata, które otrzymywał każdy nadawca listu poleconego.

Odszkodowania za zaginiony list polecony Prusy nie płaciły żadnego.

Do połowy 19 wieku w różnych krajach obowiązywały różne warunki polecenia listów, których wprowadzenie okazywało się koniecznem, tembardziej, że od 1849 r. wszystkie zarządy pocztowe zaniechały rejestracji listów zwykłych, na które poczty polskie jeszcze w pierwszych dziesiątkach lat 19-stulecia „dla zapewnienia publiczności o rzetelnym na pocztę przyjęciu listów jej powierzonych i opłacie za nie odebranej wydawały kwitek".

Od r. 1862 na listach poleconych prócz uwagi „polecony" „charge" „recommandiert" i t. p. umieszczono numer porządkowy księgi do której został zapisany, oraz miejscowość nadania.

W r. 1875 zamiast odręcznego wypisywania tych znamion wprowadziły niektóre zarządy pocztowe nalepki z numerem i nazwą miejscowości.

Celem ulżenia manipulacji wewnętrznej z powodu wzrastającej z dniem każdym ilości listów poleconych, zniosły w r. 1889 zarządy pocztowe indywidualne rejestrowanie tych listów w czasie transportu wewnątrz kraju, wprowadzając sumaryczną ewidencję. Przepis ten, obowiązujący i dziś, zaczyna okazywać się w wewnętrznej służbie pocztowej coraz bardziej uciążliwy, szczególnie w służbie ambulansowej.

Niektóre zarządy pocztowe zaniechały już wewnątrz kraju prowadzenia sumarycznej ewidencji listów poleconych.

Jak kwestja tych listów, która nie jest wyłącznie kwestją pocztowo - techniczną, w dalszym ciągu zostanie rozwiązaną, dziś przewidzieć się nie da. *L. Siwiec.*

NA MARGINESIE P. W. K.

Z inicjatywy kilku wybitnych jednostek praktycznie patrzących w przyszłość restytuowanego życia narodowego, oraz dzięki wydatnemu poparciu ze strony Rządu i najszerszej współpracy samego społeczeństwa, dokonano, — jak na nasze warunki polityczne i ekonomiczne — **dzieła zakrojonego na wielką skalę urzeczywistnienia Powszechnej Wystawy Krajowej.**

Wbrew, przewidywaniom pesymistów, i na przekór zakapturzonym przeciwnikom zrealizowania wystawy, **otwarto ją w terminie zapowiedzianym.**

Na realne wyniki tak rzadkiej w dziejach wystaw światowych punktualności, nie trzeba będzie długo czekać powiedzmy inaczej, że pierwsze jej jaskółki ukazały się bezpośrednio w czasie samego uroczystego aktu otwarcia wystawy. To co o jej znaczeniu i terminie otwarcia stwierdził jej Najdostojniejszy Protektor, Pan Prezydent Ignacy Mościcki, to co podkreślili przedstawiciele Rządu z prezesem Rady Ministrów p. Świtalskim na czele i co przez usta Mrg. Marmaggi powiedziało ciało dyplomatyczne, obecne na otwarciu wystawy, — **uważać należy za sprawiedliwe i najwyższe odznaczenie Twórców wystawy i Wystawców, którzy od chwili ogłoszenia wystawy za otwartą, zajęli zaszczytne miejsce w opinji społeczeństwa polskiego.**

Zasługę za punktualność w wykończeniu wystawy, pomimo przeszkód „vis major", należy zapisać na dobro **zżytych z punktualnością Twórców wystawy.**

To, że niektóre małoznaczące szczegóły pozostały do dokończenia w pierwszych dniach wystawy, wyrozumiałej przyjmie obyta z takiemi przeciwnościami opinja zagraniczna, niż niektórzy z miejscowych sprawozdawców ożywionych ideą doskonałości.

W zadaniach i celach wystawy zakreślonych przez Komitet Organizacyjny, leży tak szeroki zakres wpływów na cały splot czynników kulturalnego i ekonomicznego życia narodu, że nie czas jeszcze na wyrokowanie o niej. Trzeba jednak od pierwszych dni istnienia wystawy zmobilizowanej u zachodnich wrót naszych granic stwierdzić, że na polu ekonomicznych zagadnień światowych, które w obecnym układzie współżycia narodów są decydującym probierzem gatunkowej wartości oddzielnych państw, P. W. K. odda, w znaczeniu prawa do samodzielności Narodu, te same błogosławione wyniki, jakie naród polski zapewnił sobie przez wygraną wojnę na Wschodzie.

Wychodząc z tego założenia, nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że tłumne zwiedzanie P. W. K., będzie miało w kraju i zagranicą pierwszorzędne znaczenie dydaktyczne, ekonomiczne i moralne dla całokształtu spraw polskich.

Zrozumienie tego problemu, ujawniło się najpierw w sferach rządowych. Ministerstwo komunikacji nie czekając ostatniej chwili w porę ustanowiło ulgi dla jadących na wystawę. Poszło nawet dalej, gdyż z okazji P. W. K. wprowadziło zniżkowe bilety dla chcących odbyć podróż po kraju. Fakt godny podkreślenia. Należałoby tylko przez czas trwania P. W. K. drogą ogłoszeń w prasie i plakatów rozmieszczonych w większych skupieniach ludzkich, podawać do wiadomości zainteresowanych o ulgach przyznanych podróżującym*).

Leżałoby jeszcze w interesie Państwa, przyczynić się do tłumnego zwiedzania wystawy przez pracowników i robotników **zakładów państwowych, prywatnych i komunalnych.**

Program ten możliwy byłby do przeprowadzenia ze względu na okres urlopów letnich. Ciężar organizowania takich wycieczek spoczywałby **na Związkach zawodowych, Związkach robotniczych, Związkach państwowych i komunalnych pracowników;** związkach umysłowo pracujących i cechach, a także związku służby domowej i związku dozorców domowych.

Rezultaty tak szeroko pojętej akcji państwowej w zwiedzeniu wystawy przez turystów wyżej wspomnianych, równałyby się wynikom kilkoletnich kursów dokształcających. Dla tej kategorji podróżnych potrzebne byłyby dalsze świadczenia rządowe jako to: tanie przejazdy (o ile nie bezpłatne) wagonami czwartej klasy, pięćdziesięciogroszowy wstęp na wystawę (daje się słyszeć, o drożyźnie biletów wejścia na wystawę), zakwaterowanie każdej partji na trzy dni i żywienie tych podróżnych systemem wojskowym i po cenie kosztu.

A. B. Piaskowski.

*) Udział M. P. T. w „P. W. K." opracowany będzie oddzielnie.

POCZTA A P. W .K.

Koledzy i Koleżanki!

W momencie otwarcia P. W. K., która ma być odźwierciadleniem całego naszego dorobku z pierwszego 10-cio lecia odzyskanej Niepodległości, Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów zwraca się do Was z następującym apelem:

W szeregu urządzeń ruchu publicznego, bez których ruch zwiedzających P. W. K. byłby nie do pomyślenia, poczta, telegraf i telefon zajmie bezsprzecznie jedno z czołowych miejsc.

Zaobserwowany wielki napływ gości tak z kraju, jak i z zagranicy sam przez się wywołuje nowe potrzeby dla ruchu pocztowo - telegraficznego tak w samym Poznaniu, jak we wszystkich godnych zwiedzenia miastach i miejscowościach Polski. Dla tego ruchu przyjezdnych poczta polska musi mieć pełne zrozumienie, inaczej nie stanie na wysokości swego zadania.

Koledzy i Koleżanki! Musimy mieć ciągle na uwadze, że poczta i telegraf są stałymi towarzyszami podróżującego, który z jakiejkolwiekbądź miejscowości chce utrzymać połączenie z Ojczyzną, własnym domem, czy interesami. Wszystkie świadczenia jakie poczta, telegraf i telefon w zwyczajnej służbie dla przejezdnych wykonuje nie oznaczają jeszcze nic nadzwyczajnego, w czasie jednak trwania P. W. K. świadczenia poczty wobec przejezdnych muszą być niezwyczajne.

Koledzy i Koleżanki! Pamiętajcie, że wszyscy zwiedzający P. W. K., a zagranica szczególnie, muszą o polskiej poczcie odnieść jaknajlepsze wrażenia! Pamiętajcie! że w rękach Waszych godność Polskiego Narodu

APARAT TELEWIZYJNY W PAWILONIE M. P. I T. NA WYSTAWIE W POZNANIU

Z pośród wielu ciekawych eksponatów na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zasługuje na wyróżnienie aparat telewizyjny konstrukcji i patentu inż. Stefana Manczarskiego. Aparat ten został zakupiony przez Wydział Radjokomunikacyjny Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który specjalnie interesuje się sprawą telewizji ze względu na nieulegający już dziś kwestji fakt, że w ciągu kilku najbliższych lat stanie się telewizja uzupełnieniem radjofonji. Aparat telewizyjny inż. Manczarskiego stanowi nowe i oryginalne rozwiązanie kwestji przesyłania obrazów telewizyjnych przez radjo. Zagadnienie rozkładu obrazu na elementy zostało rozwiązane przy pomocy specjalnych klisz elektrycznych. Zagadnienie synchronizacji w przestrzeni i w czasie zostało rozwiązane przy pomocy motoru synchronicznego o asymetrycznym tworniku oraz specjalnego urządzenia do nastawiania obrazu w ruchu. Przesyłany obraz obserwuje się bezpośrednio w objektywie lub na niewielkim ekranie, co stanowi cechę charakterystyczną właściwej telewizji, odróżniającą od systemów przesyłania fotografji utrwalonych na papierze w ciągu kilku lub kilkunastu minut (Fultografja). Aparat inż. Manczarskiego, który stanowi pierwsze w Polsce praktyczne rozwiązanie telewizji, będzie demonstrowany na Wystawie w pawilonie Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Doradca prawny Związku

Doradca prawny Związku przyjmuje w lokalu Zarządu Okręgowego (ul. Bednarska Nr. 25) w poniedziałki od godz. 10 do 11, w środy od godz. 17 do 18, w piątki od godz. 20 do 21.

TYTUŁY

(Artykuł dyskusyjny)

Na ostatnim Kongresie poruszono między innymi także i nowe tytuły dla pocztowców. Wprawdzie sam osobiście tytulaturę, wobec konieczności poprawy naszego bytu i przeprowadzenia regulacji płac, uważam za drobnostkę i nie przywiązuję do niej wielkiej wagi, ze względu jednak na to, że u nas w Polsce niema człowieka bez tytułu, a po miastach, miasteczkach, ba! — nawet i w większych wsiach co drugi obywatel jest radcą, sekretarzem, a nawet i prezesem jakiegoś przed X laty istniejącego towarzystwa n. p. wzajemnej adoracji, może być więc, że i nam pocztowcom, jeżeli już nie tytuły radców i prezesów, to przynajmniej odpowiednio do naszych zajęć odpowiednie tytuły przyznać by należało.

Z nowych tytułów większość kolegów zadowolona nie jest. Jedni są niezadowoleni z tytułu pocztyljona, inni znów z odebrania im tytułów dyrektorów, wobec tego ja proponowałbym tytulaturę opartą I-mo na tradycjach, II-do na naszych zajęciach.

Rozpoczną od najniższych kategoryj i tak: niższy pracownik w XV i XIV grupie, z powodu swych czynności najmniej odpowiedzialnych, używany do donoszenia, przewożenia poczty pomiędzy urzędami stałymi, a ambulansami i naodwrót, na prowincji zaś do dowożenia wózkami ręcznymi poczty pomiędzy dworcami kolejowemi a urzędami pocztowemi, oraz do służby posłańczej pomiędzy urzędami, najbardziej jest zbliżony do dawnego pocztyljona, który trudnił się rozwożeniem względnie roznoszeniem poczty pomiędzy miejscowościami, dając trąbką sygnał o swym przyjeździe, tym więc dwu grupom należałoby przyznać tytuły pocztyljona i starszego pocztyljona.

Grupom XIII i XII, które powinny już pełnić służbę bardziej odpowiedzialną i są zbliżeni w wykonywaniu swej służby do dawnych woźnych polskich (tytuł zaszczytny w dawnej Polsce), którzy oprócz innych czynności ogłaszali wyroki trybunalskie, doręczali wezwania na roki sądowe i t. p., należałoby nadać tytuły woźnych i starszych woźnych pocztowych, grupom zaś XI i X, których służba jest bardzo zbliżona do służby urzędniczej i połączona niejednokrotnie z wielką odpowiedzialnością, przyznać tytuł podurzędników pocztowych.

W stopniach służbowych urzędniczych należy się także, jak powyżej, podobnemi kierować względami.

Praktykantom bez egzaminu pozostawić tytuł praktykanta pocztowego, po egzaminie zaś licząc się z tem, że młodym urzędnikom powierza się mniej odpowiedzialne czynności służbowe, jak sortowanie listów, ekspedycję poczty i t. p. w XI i X stopniu służb. nadać tytuł ekspedytora pocztowego. W IX stopniu służbowym, ze względu na to, że urzędnicy tego stopnia winni już być zajęci w oddziałach z większą odpowiedzialnością, z braku innego odpowiedniejszego, dać im tytuł asystenta pocztowego.

W VIII stopniu służbowym urzędnicy winni być zajęci w oddziałach, o ile możności z kasą złączonych, ci więc powinni otrzymać tytuł kasjerów pocztowych, a dopiero urzędnicy w VII i VI st. służb., do których należałoby sprawowanie czynności kontrolnych i zastępownie kierowników urzędów pocztowych, powinni być mianowani kontrolerami i starszymi kontrolerami pocztowymi.

Co do tytułów kierowników urzędów pocztowych, to najodpowiedniejsze, mojem zdaniem, byłyby: a) dla kierowników bez względu na klasę urzędu w XI i X stop. służbowym przyznać tytuł ekspedjenta pocztowego; b) w IX i VIII stopniu służbowym, poczmistrza, w VII starszego poczmistrza, zaś c) w VI Dyrektora urzędu pocztowego.

Tytuły poczmistrzów są tytułami staremi i mają za sobą historję, a dzisiaj nawet w Stanach Zjednoczonych A. P. naczelny kierownik Poczt i Telegrafów nosi tytuł generalnego Poczmistrza Stanów Zjednoczonych. Tytuł ten więc nie tylko, dotyczącym kierownikom urzędów pocztowych nie ubliży, ale mym zdaniem będzie dla nich najodpowiedniejszy, jako określający ich zajęcie i stanowisko naczelne w urzędach pocztowych.

W sprawie tej rzucam tylko swoją myśl, w tym przypuszczeniu, że może ktoś z kolegów także głos zabierze i sprawa ta po przedyskutowaniu przez kolegów na łamach „Poczty", może być później przez zarząd główny Ministerstwu Poczt przedłożoną, a ponieważ oprócz kilku kilogramów papieru na nowe dekrety nic więcej kosztować nie będzie, możemy mieć nadzieję, że ku ogólnemu zadowolnieniu kolegów mogła będzie być pomyślnie załatwioną

Janiczek.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

W dniu 7 kwietnia b. r. odbył się w Katowicach Zjazd Delegatów Kół Miejscowych oraz członków Zarządu Okręgowego, ogółem 100 kolegów. Na Zjazd przybył z ramienia Zarządu Głównego sekretarz kol. Geyer, kol. Pyszka, witając przedstawiciela Zarządu Głów. i delegatów oraz członków Zarządu Głównego i delegatów oraz członków Zarządu Koła Okręgowego, zilustrował w 1½ godzinnym sprawozdaniu pracę Zarządu Okręgowego, oraz Głównego. Poruszywszy kwestję przeszeregowania w Okręgu Dyrekcji Katowickiej, mówca zaznaczył, że Okręg Katowicki drogą przeszeregowania w stopniach urzędniczych uzyskał ¼ mniej, aniżeli byłby uzyskał drogą normalnego awansu lipcowego, stosownie do preliminarza budżetowego dla stopni VIII i VII. Wobec tego nie awansowało wielu kolegów pomimo, iż pełnią służbę na stanowiskach kierowniczych i mają odpowiednie lata służby. Poruszył dalej zabiegi Zarządu Okręgowego w tej sprawie i dwukrotną wspólną z Zarządem Głównym interwencję w Ministerst. Poczt i Telegrafów. Interwencji tej należy zawdzięczać, iż Okręg Katowicki dzięki przychylności p. naczelnika oddz. osobow. M. P. T., otrzymał dodatkowo więcej etatów w stopniu IX i X, inaczej bowiem szereg kolegów w stopniach X i XI nie otrzymałoby awansów i krzywda byłaby rażąca. Natomiast zaszeregowaniem, dzięki staraniom Zarz. Głów. udało się wyrwać szerokie masy kolegów niższych do wyższych stopni, z czego i nasz Okręg znacznie skorzystał.

Dalej poruszył kol. Pyszka sprawę dodatku mieszkaniowego na terenie Województwa Śląskiego i pokrzywdzenia funkcjonarjuszów płatnych ze Skarbu Państwa w porównaniu do funkcjonarjuszy płatnych z Skarbu Śląskiego. Funkcjonarjusze najniższego stopnia płatni ze Skarbu Śląskiego mają większy dodatek mieszkaniowy, aniżeli urzędnicy VIII stopnia płatni ze Skarbu Państwa. Niezależnie od tego, zaliczaniem miejscowości do niższych klas, aniżeli wskazywałby na to faktyczny stan ludności danej miejscowości, krzywdzi się pracowników państwowych na Śląsku.

Ten stan rzeczy musi ulec jaknajśpieszniej rewizji, aby nie czynić różnicy pomiędzy funkcjonarjuszami pracującymi na tym samym terenie. Sprawą tą zajmuje się również Zespół funkcjonarjuszów państwowych, komunalnych i wojewódzkich i liczy na przychylne załatwienie kwestji dodatku mieszkaniowego przez czynniki miarodajne. Następnie mówca omawiał sprawę powiększenia etatów stosownie do wzrostu pracy, oraz przydziału sił zastępczych na czas urlopów.

Dalszą kwestją palącą na Śląsku jest weryfikacja, o której upominamy się już od 5 lat.

Ponadto kol. Pyszka poruszył kwestję dodatku na manca kasowe. W dyskusji zabrało głos około 20 delegatów ze wszystkich Kół. Między innemi poruszano sprawy charakteru służbowego poszczególnych kategoryj pracowników, awansów, warunków pracy, nieotrzymywania urlopów, weryfikacji, niedostatecznej pomocy lekarskiej, pokrzywdzenia byłych wojskowych, legjonistów, powstańców i działaczy zasłużonych na niwie narodowej przy awansach i pokrzywdzenia przy wymiarze dodatku mieszkaniowego. W dyskusji domagano się wolnego wyboru lekarza, oraz zniesienia taksy emerytalnej jaką potrąca się przy uzyskaniu szczebla lub stopnia. Koledzy niżsi funkcjonarjusze domagali się przyznania im dłuższych peleryn i w lepszym gatunku.

Wszystkim delegatom, którzy zabrali głos w dyskusji odpowiedział prezes kol. Pyszka.

Następnie zabrał głos delegat Zarządu Głównego kol. Geyer skreślając w obszernym sprawozdaniu działalność Zarządu Głównego nad polepszeniem bytu pracowników pocztowych, poruszając kwestję zaszeregowania ad personam, obecnego przeszeregowania, pragmatyki służbowej, dodatków ubocznych, ograniczenia służby w niedziele i święta, uposażenia pracowników pocztowych, opłat szkolnych, warunków pracy w urzędach, funduszu zapomogowego, zaliczenia lat służby wojskowej, oraz przedstawił starania Zarządu Głównego przedsiębrane w celu pomyślnego załatwienia tych spraw na korzyść pracowników pocztowych. Mówcę obdarzono hucznemi oklaskami, poczem podziękował mu prezes kol. Pyszka za obszerny referat prosząc go jednocześnie, aby sprawy poruszone na Zjeździe przedstawił Zarz. Głów., w celu podjęcia starań zmierzających do ich zrealizowania. Potem nastąpił wybór delegatów na Kongres. Zjazd oraz dyskusja była prowadzona bardzo rzeczowo, co świadczy o szerokiem zrozumieniu oraganizacyjnem.

POSWIĘCENIE NOWEGO GMACHU POCZTOWEGO

Dnia 4 maja b. r. o godz. 13-ej w pięknie udekorowanej sali nadawczej, odbył się akt poświęcenia gmachu urzędu poczt.-telegr. Lublin 2, w obecności p. ministra Boernera, Dyrektora Departamentu Min. P. i T. p. Frączkowskiego, Dowódcy korpusu generała Taczaka, Wojewody Remiszewskiego, prezesa Dyrekcji pocztowej Jana Walchera, inż. A. Kaniowskiego, d-ra A. Sowińskiego, przedstawicieli zarządu miasta, wojskowości, związków i stowarzyszeń, wszystkich wolnych od służby pp. urzędników Dyrekcji poczt, lokalnych urzędów pocztowych i bardzo wielu zaproszonych gości.

Zarząd Koła okręgowego reprezentowali dwaj wiceprezesi kol. kol. Wawrzonkiewicz i Wróblewski.

W chwili kiedy pociąg wiozący p. Ministra Boernera oraz p. Dyrektora Frączkowskiego i sekretarza Ministra p. porucznika dra Godulę nadeszedł na st. Lublin, orkiestra 8 p. p. odegrała marsz powitalny, d-ca korpusu gen. Taczak zdał raport p. Ministrowi, poczem udano się do nowowybudowanego gmachu Lublin 2, gdzie ks. kan. Szeleźniak dokonał poświęcenia i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu ks. kan. Szeleźniaka zabrał głos p. Minister Boerner, mówiąc między innemi:

„Pierwszy dziesiątek lat Niepodległości już minął na podziw Europy, na podziw świata całego. Pracowaliśmy dużo, lecz świat mierzy swoją miarą, nasza polska miara jest inna, ona jest krótsza, boć wiek cały trzeba nadrobić. To mało! Musimy sobie powiedzieć, że jesteśmy tak ambitnym narodem, że chcemy prześcignąć inne narody.

Wyścig pracy wymaga wytrwałości, wymaga zaparcia się, wymaga miłości pracy, żeby zaś te czynniki mogły się rozwijać to trzeba mieć i odpowiedni warsztat pracy.

Już niejeden urząd pocztowo-telegraficzny w Polsce otrzymał nowy ładny gmach, nowy wygodny warsztat pracy. Niestety mamy w Polsce jeszcze bardzo i to bardzo dużo nieodpowiednich gmachów, które nie przyczyniają się do wzmocnienia wydajności pracy. Jednakowoż powiem, że ręka dobrego gospodarza potrafi z brzydkiego i nieodpowiedniego mieszkania zrobić mieszkanie wygodne i wesołe, trzeba tylko chcieć, trzeba o to dbać".

Po poświęceniu gmachu, dla przyjezdnych gości, Komitet poświęcenia gmachu na czele z prezesem Dyrekcji poczt p. Walcherem, podejmował gości śniadaniem w Klubie Obywatelskim, które przeciągnęło się do godz. 4.25.

Tegoż dnia o godz. 4.53 p. Minister Boerner, p. Dyrektor Depart. Frączkowski i poseł W. Malinowski, udali się w powrotną podróż do Warszawy, serdecznie żegnani przez personel Dyrekcji pocztowej, Lublin 2, oraz zarząd naszego Związku.

Dla miejscowych zaś na drugi dzień, t. j. 5 maja b. r. o godz. 12-ej, odegrana została jednoaktówka z życia pocztowego, napisana przez naczelnika urzędu p. t. Zamość p. Irzykowskiego, nadto pod batutą p. insp. Mierosławskiego, Kółko śpiewacze pocztowców lubelskich b. pięknie wykonało koncert śpiewacki, pod batutą zaś kol. Gałachowa, urzędnika Lublina 1, orkiestra pocztowców pięknie koncertowała.

O godz. 15-ej podejmował Komitet zaproszonych gości śniadaniem w ślicznych salonach S. U. P.

Nastrój nad wyraz miły i wesoły. Wznoszono toasty na cześć p. prezesa Walchera, p. naczelnika Rydzyńskiego, p. insp. Mierosławskiego i wielu innych.

W czasie śniadania pięknie przemówił kol. K. Smolka, st. kontroler Lublina 2.

Kol. Smolce odpowiedział p. prezes Walcher.

Niesposób wymienić nazwiska wszystkich, którzy w związku z tą uroczystością zasłużyli się, nie możemy jednak pominąć ojca naszego p. prezesa Jana Walchera, który doprowadził do skutku budowę nowego gmachu oraz p. d-ra A. Sowińskiego, pod którego sprężystem kierunkiem istnieją amatorskie: Kółko śpiewacze, orkiestra i kółko teatralne, nadto zasłużył się Komitet poświęcenia w osobach pp.: naczelnika Rydzyńskiego, kontrolerów: Podgórnego, Lassoty, urzędników Moskala i Czubińskiego.

Dekoracją ołtarza pięknie ubranego zajęła się urzędniczka Lublina 2, p. Jadwiga Rybicka.

ZJAZD NACZELNIKÓW URZĘDÓW POCZTOWYCH OKRĘGU WILEŃSKIEGO

W dniach 8 i 9 czerwca b. r. obradował w gmachu Dyrekcji P. i T., pod przewodnictwem Prezesa Dyrekcji p. inż. Żółtowskiego, zjazd Naczelników Urzędów Pocztowych I, II i III klasy całego okręgu, przy współudziale Naczelników Wydziałów i Oddziałów, tudzież Inspektorów okręgowych.

Obszernie, w pięknych i podniosłych słowach, szkicując główne cele i zadania zjazdu, zagaił zjazd i przewodniczył obradom Pan Prezes Inż. Żółtowski.

Imieniem Związku Pracowników P. T. i T. witał zjazd Prezes Zarządu Okręgowego kol. Ożdżyński.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostały następujące referaty: 1) przez p. Radcę dr. Korskiego na temat: „Obowiązki Naczelnika Urzędu Pocztowego, dotyczące usprawnienia służby pocztowej"; 2) przez Naczelnika Oddziału Komunikacyjnego p. Sołtysa na temat: „Uchybienia i niedokładności Urzędów i Agencyj Pocztowych w działach komunikacji i ekspedycji pocztowych"; 3) przez Naczelnika Oddziału Osobowego p. Rasiewicza na temat: „Przypomnienie ważniejszych przepisów osobowych, dyscyplinarnych i innych, mających stałe zastosowanie w zakresie obowiązków i praw Naczelnika Urzędu"; 4) przez p. Radcę Wodzińskiego na temat „Obowiązki Naczelnika Urzędu kontrolnego w stosunku do przydzielonych Mu Urzędów i Agencyj Pocztowych".

W drugim dniu obrad wygłoszone zostały również 4 referaty: 1) przez p. Inspektora Ożdżyńskiego na temat „O sposobie prowadzenia inspekcji w Urzędach i Agencjach"; 2) przez p. Radcę inż. Nowickiego na temat „Zasadnicze wytyczne dotyczące należytego załatwiania spraw gospodarczych"; 3) przez p. Radcę inż. Kowalenko na temat: a) „Unormowanie stosunku służbowego między Naczelnikami Urzędów Pocztowych, a Naczelnikami Zarządów Technicznych" i b) „Niedomagania w służbie ruchu telegraficznego, telefonicznego i środki zaradcze do usprawnienia tej służby" i 4) przez Naczelnika Wydziału Rachunkowego p. Teodorowicza na temat „Rachunkoznawstwo pocztowe".

Po każdym wygłoszonym referacie przeprowadzona była dyskusja, w której zebrani wyrażali swoje zapatrywania na poruszony temat.

W wolnych wnioskach, na temat „Współpraca Związku z Administracją", wygłosił referat Prezes Zarządu Okręgowego Związku, kol. Ożdżyński, dziękując p. Prezesowi Dyrekcji za troskliwą i pełną należytego zrozumienia opiekę nad z górą 2500-ną rzeszą pocztowców całego okręgu.

Przed zakończeniem obrad, imieniem Naczelników Urzędów, p. Delimata z Lidy zgłosił wniosek wysłania telegramu do Pana Ministra Poczt i Telegrafów inż. Boernera, z wyrazami czci i upewnienia dalszej wytrwałej pracy, co — zebrani przyjęli entuzjastycznymi oklaskami.

Obrady, dzięki umiejętnemu prowadzeniu przez Pana Prezesa Żółtowskiego, stały na wysokości zadania, a główną troską ich było usprawnienie i udoskonalenie wszystkich działów służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, kontrola Agencyj i mniejszych Urzędów Pocztowych, czystość i porządek w lokalach, stosunek do interesantów, sprawy personalne, tudzież gospodarcze i wiele innych.

W niezwykle uroczystych i podniosłych słowach zamknął obrady p Prezes Żółtowski, wznosząc okrzyk, podchwycony przez zgromadzonych, na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — „Niech żyje".

Zjazd zakończono wspólną fotografją i obiadem w niezwykle serdecznym i miłym nastroju, w salach hotelu Europejskiego. Po kilku przemówieniach toastowych, ostatni przemówił p. Prezes Żółtowski, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka, Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra pocztowa, która przygrywała w czasie obiadu, odegrała Hymn Narodowy.

S O.

Ze świata poczty

(Według „La Interligilo de l' P. T. T.", adres: Petro Filiâtre, 54, rue Custine, Paris 18-a).

ANGLJA.

Związek pracowników transportowych, do którego należą kolejarze i pocztowcy, uchwalił polecić naukę języka Esperanto wszystkim swoim członkom. W tym celu Związek transportowców zaopatrzy swoich członków w podręczniki języka Esperanto i w większych miastach zorganizuje na swój koszt kursy tego języka. Generalna dyrekcja poczt przyrzekła udzielenia odpowiedniej subwencji finansowej dla propagowania Esperanta wśród pocztowców, oraz pozwoliła korzystać kursom esperanckim z sal w gmachach urzędowych. Nadto wyszło rozporządzenie, mocą którego transportowcy, korzystający z kursów pisemnych Esperanta, będą mogli nie opłacać swych listów, podając jedynie na kopercie nr. odnośnego rozporządzenia generalnej dyrekcji poczt.

(Pisma pocztowe, donoszące o tej uchwale związku transportowców i o wszczętej w ten sposób akcji na rzecz Esperanta, podnoszą, że jest to pierwszy wypadek masowej propagandy Esperanta wśród urzędników komunikacyjnych. Nie możemy się na to zgodzić, gdyż pocztowcy polscy już dnia 12 lipca 1926 roku na kongresie w Wilnie uchwalili masową propagandę Esperanta wśród pocztowców polskich przez zaopatrzenie wszystkich pocztowców w samouczki tego języka.

Uchwała ta dotychczas nie została wykonana; należy się spodziewać, że wykona ją obecny zarząd Związku, przyczem i nasze Ministerstwo poprze wydajnie rzecz tak kulturalną i praktyczną).

ROSJA.

Program gospodarczy poczty rosyjskiej.

W dalszym ciągu rozpoczętych o poczcie rosyjskiej informacyj podajemy, że tamtejsza administracja pocztowa zamierza wybudować do r. 1929 nowe linje telegraficzne w łącznej ilości 2879 km.

To samo dotyczy i telefonów, które w Rosji są jeszcze w bardzo małem użyciu. Wystarczy nadmienić, że na 100 mieszkańców nie przypada w Rosji ani jeden abonament telefoniczny (0,4), podczas gdy we Francji na 100 mieszkańców przypada 2,1 abonentów, w Niemczech 4,3 ab., w Ameryce zaś 15,6 abonentów!

W Rosji daje się odczuwać silny brak sił kwalifikowanych, szczególnie w średniej i wyższej służbie techniczno - administracyjnej.

W tym celu administracja pocztowa zamierza otworzyć odpowiednie szkoły fachowe, oraz nadać większą ilość stypendjów uniwersyteckich dla studentów, zobowiązujących się wstąpić do służby pocztowej.

Przeprowadzenie tego pocztowego planu gospodarczego będzie kosztowało Rosję 308 milj. rubli, z czego przypada na pocztę 30 milj., na telegraf 190 milj., na radjo i różne 88 milj.

(Powyższe wiadomości o poczcie rosyjskiej podajemy jako dowód umiejętnej reklamy administracji sowieckiej w pocztowej prasie zagranicznej. Czas, by i Polska nie kryła swych zamierzeń rozbudowy pod korzec, lecz wystąpiła z niemi w prasie. — Przyp. Autora).

A może zabezpieczyć się?

Pod tym tytułem ukazał się w poprzednim n-rze „Poczty" artykuł kol. Władysława Rostropowicza. W artykule swoim porusza autor bardzo ważną sprawę ubezpieczenia się pocztowców od ponoszenia strat materjalnych, będących wynikiem ich urzędowania.

Myśl zupełnie realna, zdrowa i godna urzeczywistnienia. Że jest taką, najlepszy dowód w tem, że podobne kasy ubezpieczeniowe, oparte na zasadach samopomocy koleżeńskiej, istnieją w kilku państwach, oddając dobre usługi ubezpieczonym kolegom. Przygotowując artykuły dla „Poczty", studjuję pocztową prasę zagraniczną i konstatuję, że projekt kol. Rostropowicza powinien być urzeczywistniony, gdyż rzecz ta uskutecznioną w związkach zagranicznych, wydała dobre rezultaty.

WĘGRY.

Generalna dyrekcja poczty węgierskiej zadecydowała przyjąć i ugościć oficjalnie uczestników kongresu „Ilepta" (Międzynarodowa Liga Esperantystów - Pocztowców), odbywającego się w Budapeszcie w czasie 21-go światowego kongresu esperantystów w temże mieście (2 - 9 sierpnia b. r.). Ispektor pocztowy w Budapeszcie, kol. Stefan Zöldy (adres: Budapest 705) podaje, że baron Gabor de Szalay, generalny dyr. poczt węgierskich, dysponując uczestnikom kongresu „Ilepto" salę obrad, bezpłatne mieszkanie i utrzymanie, spodziewa się, że okoliczność tę wykorzysta większa ilość urzędników pocztowych i telegraficznych, także i nieesperantystów, aby przekonać się o zupełnej używalności Esperanta do jego rozpowszechnienia wśród pocztowców wszystkich krajów.

ANGLJA.

Londyn — Karachi.

Angielska linja transportowa „Imperial Airways Co'" (Kompanja linij lotniczych imperjum brytyjskiego) rozpoczęła stałą komunikację lotniczą między Londynem a Karachi, która to odległość wynosi 3.000 km. Pierwszy aeroplan, wiozący pocztę, wyleciał z Croydon, londyńskiego portu lotniczego, w sobotę 30 marca rano i tego samego dnia był w Bazylei, skąd aż do Genewy odbył dalszą drogę pociągiem ekspresowym, unikając w ten sposób niebezpieczeństwa przelotu nad Alpami. Z Genewy odbywa dalszą drogę hydroplanem obok Neapolu do Aten, a w czwartym dniu podróży przez morze Śródziemne do Aleksandrji w Egipcie. Z Aleksandrji wiedzie droga linją lotniczą już znaną przez Gazę i pustynię arabską do Basry nad zatoką perską. W Basrze jest aeroplan w szóstym dniu po opuszczeniu Londynu, podczas gdy dotychczasowa droga morska obok Bombayu trwała 22 dni. W ósmym dniu podróży aeroplan przybywa do Karachi, zachodnio - północnego portu Indyj.

Za przesyłki listowe na nowej gigantycznej linji pocztowej pobiera kompanja dopłatę 6 pensów (1 zł.) za każde 15 gr.

Loty aeroplanu pocztowego między Londynem a Karachi odbywają się raz w tygodniu. Celem zapewnienia linji tej większego bezpieczeństwa podczas lotu nadmorskiego zbudowała kompanja na archipelagu greckim specjalną składownię i umieściła tam okręt ratunkowy, będący w ciągłym kontakcie radjowym z hydroplanami podczas przelotu aeroplanu nad morzem Śródziemnem. W razie wypadku okręt ten może natychmiast przyjść z pomocą, a nawet zawezwać dalszej pomocy z Malty i Aleksandrji.

Nowa linja pocztowa działa bez zarzutu. Ale duch ludzki nie ustaje w swym niepowstrzymanym pochodzie. Oto już teraz z polecenia „Imperial Airwago Co" specjaliści - lotnicy przygotowują dwie olbrzymie nowe linje pocztowe, a to z Karachi przez Singapore do Sydney (Australja), oraz z Kairo przez Kenia i Transvaal do Kapstadtu w południowej Afryce.

PIĘKNY PRZYKŁAD I DOBRY SPOSÓB

Dyrektor Urzędu poczt. - telegraf. Bielsko 1. kolega Henryk Mackiewicz, oraz Jego Zastępca kolega Rudolf Piwowarczyk w porozumieniu z Zarządem tut. Koła — zorganizowali specjalny sposób mający na celu dopomożenie naszemu Związkowi w sprzedaży znaczków na cele „Sanata".

Oto w styczniu b. r. wydrukowano odpowiedni apel do firm, fabryk, przedsiębiorstw i t. p. znajdujących się na tut. terenie a korzystających z usług poczty i każdemu z takich adresatów przesłano tenże apel po uprzedniem uzupełnieniu, dołączając do tegoż odpowiednią ilość znaczków na „Sanato". Myśl rzucona przez wyżej wspomnianych Kolegów i przeprowadzona osobiście przez Wicedyrektora u. p. Bielsko 1. Kol. Piwowarczyka Rudolfa pod osobistem kierownictwem Dyrektora Mackiewicza Henryka wydała owoce. Składki poczęły napływać dość poważne i oto już dnia 13-go lutego 1929 roku przekazano Zarządowi czekiem P. K. O. Nr. 14048 pierwszy tysiąc złotych uzyskanych ze sprzedaży będących w mowie znaczków — zaś w dniu 18 kwietnia b. r. przekazano drugi tysiąc złotych w podobny sposób. Dalsza sprzedaż znaczków w toku.

Apel o którym wyżej wspominaliśmy wydrukowany został w języku polskim i niemieckim, a to ze względu na to, że m. Bielsko posiada około 50 proc. ludności niemieckiej.

Wobec tego, że całe powodzenie tej akcji zawdzięczamy jak już wyżej zaznaczyliśmy kol. kol. Mackiewiczowi Henrykowi i Piwowarczykowi Rudolfowi wspomnianym Kolegom najserdeczniejsze podziękowanie związkowe, za ich niezmordowaną pracę przez zorganizowanie, oraz przeprowadzenie tej akcji, wynikiem której jest tak poważne zasilenie finansowe naszych wspólnych zabiegów i wysiłków skierowanych do osiągnięcia własnego uzdrowiska, które pozwoli licznym rzeszom Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów z całej Rzeczypospolitej ratować zdrowie, stracone w ciężkiej i żmudnej pracy na poczcie.

W ten sposób Londyn zostałby połączony bezpośredniemi linjami pocztowo - lotniczemi z najbardziej odległemi częściami swego olbrzymiego imperjum.

CZECHOSŁOWACJA.

Od 24 czerwca 1926 r. obowiązuje w Czechosłowacji ustawa uposażeń, według której istnieje 7 rang i 6 szczebli urzędniczych. Najwyższa płaca zasadnicza urzędnika wynosi 78.000 koron rocznie, najniższa 9,000 koron. Dla orjentacji dodajemy, że 100 koron czeskich = 3 dolary.

Oprócz pensji zasadniczej otrzymują urzędnicy czeskosłowaccy dodatek miejscowy, w wysokości zależnej od stopnia drożyzny w danem mieście i dodatek rodzinny w wysokości 1,800 k. na dziecko.

Długość urlopu zależy od ilości lat pracy. Najkrótszy urlop urzędniczy trwa 3 tygodnie, najdłuższy 6 tygodni.

Wynagrodzenie podurzędników i sług państwowych dzieli się na 10 rang i 3 szczeble. Najniższa płaca wynosi 6.300 koron rocznie, najwyższa 14.400.

Na każde dziecko otrzymują podurzędnicy 1.200 k. rocznie.

Dodatek drożyźniany zależnie od miasta.

Najkrótszy urlop trwa 8 dni, najdłuższy 18 dni.

MEKSYK.

„Z pewnością wiecie już o zmianach politycznych, jakie nastąpiły z powodu skrytobójstwa na osobie dawnego prezydenta naszego kraju. Obecnie parlament wybrał nowego prowizorycznego prezydenta, a to na przeciąg 2 lat. Nowy prezydent poczynił bardzo wiele zmian wśród najwyższych urzędników; między innymi zwolnił z urzędu kol. Cosme Hinojosa, który urzędował przez 14 lat, zamianował zaś kol. Artura Eliosa, b. generalnego konsula Meksyku w Stanach Zjednoczonych. Nowy generalny dyrektor poczynił wśród pocztowców meksykańskich bardzo wiele zmian personalnych".

(Dosłowny przekład sprawozdania, nadesłanego do „Interligilo" przez kol. **Isajasa Fajardo** z Pampilo).

CHINY.

Wynagrodzenia pracowników państwowych w Chinach są wypłacane według 30 stopni. Najniższe wynagrodzenie miesięczne wynosi 40 dolarów chińskich, najwyższe 800 dol. Dolar chiński ma wartość połowy dolara amerykańskiego.

ŁOTWA.

Według 63 n-ru pisma „Vestnesis", oficjalnego organu pocztowców łotewskich, zamieściło „Interligilo" korespondencję z Rygi, przedstawiającą w smutnem świetle stosunki pocztowe na Łotwie. Naczelnik departamentu pocztowego, ulegając wpływom reakcyjnym, prześladuje związek pocztowców, przenosząc najwybitniejszych działaczy związkowych na stanowiska jak najgorsze, nakazując im często w przeciągu 24 godzin stawić się na nowy posterunek pracy. Nazwisko p. Auzinsza, naczelnika departamentu pocztowego na Łotwie jest znienawidzone przez pocztowców łotewskich; ostatnio p. Auzinsz organizuje nową organizację z wyższych, reakcyjnych urzędników pocztowych i pragnie użyć tę nową organizację do rozbicia zawodowej organizacji pocztowców na Łotwie.

(Ze szczerem zadowoleniem podajemy kolegom polskim wiadomości z innych krajów. Zazwyczaj wiadomości te są przyjemne; zgrzyty wśród nich trafiają się bardzo rzadko. Wiadomości z Łotwy i Litwy należą zazwyczaj do tych zgrzytów. O ileż inaczej, o ileż szczęśliwiej układają się pod tym względem stosunki w Polsce! Minister Miedziński odszedł, żegnany powszechnym, niekłamanym żalem pocztowców polskich; w ciągu swego urzędowania pozyskał sobie serca i umysły wszystkich, odchodząc zaś zaznaczył, iż pozostaje posłem sejmowym i że jako taki będzie interesował się nadal specjalnie sprawami pocztowemi. O zaufaniu i przywiązaniu, jakie mają pocztowcy całego kraju do b. min. Miedzińskiego niech świadczy między innemi uchwała, jaką powzięli urzędnicy pocztowi Lublin 2, którzy po wysłuchaniu referatu na temat Esperanta, uchwalili prosić min. Miedzińskiego, by na terenie sejmowym poparł moralnie Esperanto i postawił wniosek o wprowadzenie tego języka do szkół polskich, oraz by spowodował, aby Rzeczpospolita Polska na terenie międzynarodowym (Liga Narodów, Międzynarodowa Unja Pocztowa) inicjatywę w sprawie Esperanta ujęła w swoje ręce i w ten sposób, jako kolebka Esperanta, oddała całej ludzkości wielką usługę kulturalną, a zarazem zyskała nowe laury, jako rzeczniczka demokracji, postępu i idei pokojowej. O ileż inną drogę niż p. Auzinsz, obrał także p. minister Boerner! Podczas gdy p. Auzinsz rozbija Związek pocztowców łotewskich, zakłada związek konkurencyjny, prześladuje działaczów związkowych, p. minister Boerner przychodzi na nasz kongres i witany owacyjnie, bez cienia jakiejkolwiek sztuczności, wygłasza wspaniałe przemówienie, nacechowane głębokiem przemyśleniem sprawy i serdecznem poczuciem obywatelskiem, wzywając pocztowców do jedności i solidarności, do złączenia się w jeden związek pocztowy, do pracy dla dobra Ojczyzny! Wielkie słowa min. Boernera powinny iść do prasy pocztowej całego świata jako dowód, że w Polsce minister rozumie swoich pracowników i że naodwrót, pracownicy rozumieją swego ministra!

„Czyń każdy w swem kółku, co duch każe Boży, a całość sama się złoży!" — powiedział nasz genjalny Mickiewicz. Poczta polska ma wiele dobrego do powiedzenia o sobie zagranicy. W pismach zaś zagranicznych pocztowych czytamy wiele o wszystkich krajach, o Polsce zaś bardzo mało. Prócz „Interligilo" zdołaliśmy pomieścić zaledwie kilka artykułów propagandowych. Z jakimże zaś bólem czytamy ataki źle poinformowanej prasy, ataki pocztowców zagranicznych, w rodzaju artykułu „P. T. T. — Union" na pocztę polską, o czem pisaliśmy w artykule p. t. „Paszkwil".

To szkodliwe zaniedbanie z naszej strony, ten brak informacyj od nas dla pism pocztowych zagranicznych, jest wprost karygodny! Powiedzmy to sobie raz wreszcie wyraźnie! Karygodny dlatego, że mamy wspaniałą sposobność udzielenia zagranicznej prasie pocztowej rzeczowych informacyj o poczcie polskiej: informacyj, które będą naszą chlubą i dumą. Jesteśmy bowiem członkiem „Ilepto", międzynarodowego związku esperanckiego pocztowców i jako tacy, możemy umieścić dowolną ilość artykułów w organie „Interligilo" (Paryż), rozsyłanego do 100 krajów, z którego to organu czerpią informacje o zagranicy wszystkie pisma pocztowe.

To też uważamy za konieczność, by do wydziału zagranicznego Min. P. T. i T. powołano urzędnika, którego zadaniem będzie prowadzenie działu esperanckiego, informowanie pracy pocztowej zagranicznej o Polsce, oraz prowadzenie kursów Esperanta wśród pocztowców polskich.

Nadto jest rzeczą niezbędną, by na tegoroczny kongres „Ilepto" w Budapeszcie (2 — 9 sierpnia) wyjechał przedstawiciel Min. P. T. i T., oraz przedstawiciel naszego Związku, a to celem nawiązania bliższych stosunków z prezydjum „Ilepto" i z redakcją „Interligilo".

Są to rzeczy, które dla dobra Państwa muszą być wykonane!—Przypisek Autora).

ITALJA.

Pocztowcy italscy są skonfederowani w związku p. t. „Assoziazione nazionale fascista posttelegrafonia". Adres: Rom, Via Torino 117. Ilość członków: 65.500. Organem Związku jest tygodnik „Vita posttelegrafonica".

Papież zamianował komendanta Pession naczelnikiem poczty w państwie kościelnem. Urząd pocztowy powstanie w pobliżu dworca, telegraf i telefon znajdą pomieszczenie w kasarni gwardji papieskiej. Nadto będzie urządzona poczta pneumatyczna i radjo.

Homo.

Z życia związku

CHEŁM.

W dniu 2.VI r. b. odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła Chełm-Lubelski.

Po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zebrania zabrał głos kol. Radzik — ustępujący Prezes Koła miejscowego Chełm-Lubelski Zw. Prac. Poczt., Telegr. i Telefon., witając w krótkiem przemówieniu Prezesa Koła Okręgowego i przybyłych członków oraz podkreślając ważność zebrania, prosił Prezesa Koła Okręgowego na przewodniczącego. Pan Prezes zgodził się na wybór, powołując na członka honorowego — Dyrektora miejscowego urzędu kol. A. Bazana, na asesora kol. Święcę, na sekretarza kol. Uchmana. Prezes Okręgowego Zarządu w dłuższem przemówieniu zdał obszerne sprawozdanie z działalności Koła Okręgowego Zarz. Prac. Poczt. i Telegr., podkreślając dobitnie znaczenie istniejących związków zawodowych — nawołując do solidaryzowania się między sobą, gdyż tylko taka organizacja może przynieść korzyść, która jest jednością silna i działa, nie tworząc żadnych secesji.

Po skończonem sprawozdaniu przewodniczący Prezes Koła Okręgowego kol. Kluczyński udzielił głosu delegatowi z X-go Kongresu kol. Wojciechowskiemu, a ten w krótkiem przemówieniu zdał sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu, nadmieniając iż postulaty kół okręgowych, czy też miejscowych były chętnie brane pod uwagę z tem, iż Pan Minister Boerner bardzo je popierał. Następnie przewodniczący, analizując przychylne stanowisko obecnego Rządu do Związku Pocztowców wzniósł trzy-

krotny okrzyk na cześć P. Prezydenta R. P. P. I. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, głośno trzykrotnie przez zebranych powtórzony i długo oklaskiwany.

Przystąpiono do sprawozdania zarządu Koła miejscowego i komisji rewizyjnej. Ustępujący prezes Koła miejsc. kol. Radzik w obszernem sprawozdaniu przedstawił dotychczasową pracę miejscowego koła, z tem, że niektóre jednostki członków tegoż Koła tworzyły dysharmonję w pożyciu koleżeńskiem, co utrudniało pracę. Nadmienił także o znaczeniu zawodowych związków, podkreślając, że tylko zgoda we wspólnej pracy może przynieść związkom zawodowym korzyści. Następnie kol. Stepan, jako członek komisji rewizyjnej odczytał protokół rewizji ksiąg kasowych tutejszego Koła za czas od 25-go września 1928 roku do 28-go kwietnia 1929 r., w którym komisja stwierdziła na podstawie ksiąg kasowych i załączników:

w przychodzie	1614 zł. 08 gr.
w rozchodzie	662 zł. 71 gr.
Pozostałość:	951 zł. 37 gr.
w kwotach wypożycz. kapitał:	885 zł. 00 gr.
w lokacie na książeczce P. K. O.	66 zł. 00 gr.
w gotówce u skarbnika	— zł. 37 gr.
Razem:	951 zł. 37 gr.

Komisja rewizyjna ze względu na zgodność ksiąg przychodu i rozchodu postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, który walne zgromadzenie przyjęło absolutną większością.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do Zarządu wybrano: 1) kol. Starkę Józefa, 2) kol. iPotrowską Janinę, 3) kol. Adama Dziubińskiego, 4) kol. Uchmana Jana, 5) kol. Pieczonego Włodzimierza. Na zastępców: 1) kol. Pilarskiego Mieczysława, 2) kol. Wójtowicza Jerzego, 3) kol. Koćmierowskiego Aleksandra.

Komisja rewizyjna: 1) kol. Kaliczyński Kazimierz, 2) Falkowski Albin, 3) Krzywkowska Marja.

Po skończonym wyborze przystąpiono do wolnych wniosków, w których m. in., uchwalono następującą rezolucję:

Stwierdzamy, że Związek nie poczynił dotychczas żadnego starania w kierunku uznania i zaliczenia służby wojskowej — wojennej do czasu służby państwowej czynnej, bez względu na to, czy służba ta odbywała się przed, czy po wstąpieniu do służby państwowej. Służba wojskowa w wojnie jakkolwiek jest zaszczytną, to jednak nie wpływa zupełnie na uwzględnienie i wyróżnienie w korzystaniu z praw, wynikających ze stosunku służbowego, jak awansu i innych. Służba wojskowa w wojnie była w porównaniu ze służbą państwową o wiele cięższą, a wobec trwania jej przez kilka lat, stracony czas i zdrowie nie może być nie liczone i byli wojskowi nie mogą być wtyle poza kolegami, którzy w czasie wojny byli jedynie na służbie państwowej. Obrońcy Ojczyzny nie mogą być tak obojętnie traktowani.

Zebranie zakończono uchwaleniem przesłania telegramu kol. Józefowi Stangreciakowi, Prezesowi Głównego Zarządu Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefon. w Warszawie następującej treści:

„Walne zebranie pracowników Poczt., Telegr., i Telefon. Koło miejscowe Chełm-Lubelski wyraża serdeczne podziękowanie za dotychczasową owocną działalność dla dobra organizacji i ogółu pocztowców i życzy jaknajlepszego zdrowia do dalszej na tem polu pracy".

Na tem walne zebranie zakończono.

ŁUCK.

W dniu 20 maja 1929 roku odbyło się ogólne zebranie członków Koła Miejscowego w Łucku.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. naczelnika W. Gientkowskiego, na sekretarza kol. W. Pochyłę.

Po przyjęciu porządku dziennego zabrał głos kol. Chłopek, zdając sprawozdanie z przebiegu X kongresu delegatów w Warszawie.

Kol. Pochyła zdał sprawozdanie z pracy Zarządu Koła za ubiegłą kadencję.

Po wyczerpaniu porządku dzienego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w wyniku czego w tajnym głosowaniu do zarządu weszli: prezes kol. St. Chłopek, vice-prezes kol. J. Soper, sekretarz kol. R. Gidlewski, skarbnik kol. J. Jedynak, członek zarz. kol. M. Wiszlański. Zastępcy: kol. Paprocki kol. Barański, kol. Żupinas-Żupinadże. Komisja rewizyjna: kol. Swirdowska, kol. Szymański, kol. Góralski. Zastępcy: kol. Kapica, kol. Dziadosz.

KIELCE.

W dniu 26 maja b. r. odbyło się Walne doroczne zebranie Koła Miejscowego w Kielcach pod przewodnictwem kol. Tadeusza Fritzego.

Po przyjęciu bez dyskusji porządku dziennego kol. Fritze udzielił głosu prezesowi Koła kol. Janowi Mackiewiczowi, który w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum wyrazem podzięki temuż za intensywną działalność podczas trwania kadencji zebrani jednogłośnie przyjęli.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Zostali wybrani koledzy: Jan Tarasek — prezes, Marjan Zakrzewski — sekretarz, Marceli Kazubiuski — skarbnik, Józef Gaweł— viceprezes, oraz Jakób Marszalik, Jan Mackiewicz i Stanisław Jarosiński jako członkowie Zarządu. Na zastępców powołano kolegów: Tadeusza Fritzego, Kazimierza Barańskiego oraz Wincentego Dutkiewicza. Do komisji rewizyjnej weszli koledzy: Władysław Nebeski, K rolina Wiśniowska i Stefan Dorynek.

W wolnych wnioskach, poruszano sprawę tego rocznych urlopów wypoczynkowych, z żądaniem wyjednania tak przez Zarząd główny jakoteż okręgowy — u władz natychmiastowego rozpoczęcia. Zebrani pracownicy tutejszego Koła, stojąc niezłomnie przy wszystkich dotąd niespełnionych zadaniach apelują do głównego Zarządu o przyczynieniu się do ich bezzwłocznego zrealizowania.

BARANOWICZE.

W dniu 29 maja r. b. odbyło się Walne zebranie członków Koła Miejscowego w Baranowiczach z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie delegata z Kongresu w Warszawie i zjazdu w Wilnie.
3) Wybory nowego Zarządu.
4) Wolne wnioski.

Prezes ustępującego Zarządu Koła kol. Wojciechowski otwierając zebranie, przywitał przybyłego na zebranie, vice prezesa Zarządu Koła Okrg. w Wilnie kol. Markiewicza.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Markiewicza, viceprezesa Zarządu.

Sprawozdanie z Kongresu i Zjazdu w Wilnie złożył delegat kol. Burec Juljan. Sprawozdanie zostało przez zebranych przyjęte do wiadomości. Po sprawozdaniu delegata zabrał głos przewodniczący kol. viceprezes Markiewicz, poruszając kwestje związane z bytem i organizacją Związku.

Następnie viceprezes Zarządu Okręgowego kol. Markiewicz zaznaczył, że jakoby były pogloski iż Zarząd Okręgowy w Wilnie interwenjował u wyższych władz, aby Naczelnika Urzędu pocztowego Baranowicze — pana Leonarda Kędr usunąć z zajmowanego stanowiska. Kategorycznie zaprzecza tej pogłosce.

Wybory: Na kandydatów do zarządu zgłoszono 14 osób, do komisji rew. 5 — poczem przewodniczący sposobem tajnego głosowania po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną ogłosił wynik wyborów. Do zarządu weszli: kol. Polkiewicz Stanisław — prezes, 34 gl., kol. Burec Juljan, Ćwirko-Godycki, członkami zarządu Koła, na zast. kol. Cybulko Henryk kol. Zgut Józef, Zdanowicz Felicjan. Komisja Rewizyjna: kol. Rogiński Kazimierz jako przewodniczący, członkowie kol. Huszczo Bolesław i Piotrowicz Wincenty, zastępcy kol. Bireto Józef i Masalska Halina.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Markiewicz, wyjaśniając sprawę ostatnich przeszeregowań urzędników i niższych funkc.

Kol. Zdanowicz wyraził podziękowanie kol. Markiewiczowi za przewodnictwo w zebraniu. Na zakończenie kol. przewodniczący podziękował obecnym na zebraniu za wzięcie licznego udziału, życząc owocnej pracy związkowej. Kol. Radoman dziękuje za wybór w imieniu nowowybranego nie obecnego prezesa Zarządu Koła.

Wwięcej w wolnych wnioskach nie zabierano głosu. Wobec powyższego przewodniczący zebranie zamknął. Na tym protokół zakończono.

KONIN.

Dnia 21 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła miejscowego w Koninie przy udziale prezesa okręgowego kol. Tykwińskiego i delegata Koła miejscowego z Koła kol. St. Rosse.

Zebranie zagaił prezes Koła miejscowego kol. Józef Sierakowski, witając licznie przybyłych delegatów, poczem na przewodniczącego powołano kol. St. Rosse z Koła, na sekretarza kol. Jatczyńskiego z Goliny n/Wartą.

Następnie składał sprawozdanie prezes ustępującego Zarządu kol. J. Sierakowski. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył kol. A. Fligich i stwierdził zgodność stanu kasy.

Prezes Zarządu okręgowego kol. Tykwiński przedstawił zebranym całokształt działalności Zarządu Głównego i Okręgowego, podkreślając nadzwyczajne awanse, starania nad dodatkiem mieszkaniowym. W końcu zwrócił się do zebranych z apelem do dalszej solidarnej pracy dla naszej organizacji, dziękując Zarządowi Koła za usilną pracę.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, do którego weszli poraz siódmy J. Sierakowski jako prezes, poraz drugi koledzy: Z. Stefaniak — skarbnik, St. Zajfert — sekretarz, członkowie Komisji Rewizyjnej poraz drugi koledzy: A. Fligiel, A. Gołembiowski Pyzdry, G. Krasnowski.

Na wniosek kol. Boka z Rychwała uchwalono wysłać telegram do pana Boernera, Ministra Poczty w Warszawie następującej treści:

Zebrani na ogólnem zebraniu 21 kwietnia pracownicy pocztowi Koła miejscowego w Koninie życzą panu Ministrowi powodzenia na nowym posterunku.

O ważności urlopów wypoczynkowych w porze letniej mówił kol. Krasnowolski, że Ślesinak, Konina. Następnie zabrał głos delegat ze Słupcy kol. L. Stasiak w sprawie odpoczynku świątecznego, z którego pracownicy tamt. telegr. i telef. nie korzystają.

Jako znamienny objaw działalności Zarządu Koła świadczy fakt, że na terenie Koła w skład którego wchodzi 15 sąsiednich urzędów, niema pracownika któryby nie należał do Związku

Poza tem zebrani uchwalili wręczyć delegatowi na X Kongres następujące rezolucje:

1) podwyższenia poborów wszystkich pracowników pocztowo-telegr. o 25%.

2) wyrównania dodatku mieszkaniowego za 1928 r.;
3) przyznania dodatku za czynności kasowe, godziny nadliczbowe i służbę niedzielną;
4) przyznania bezpłatnego umundurowania dla urzędników i niższ. funkc.;
5) przydzielenia urzędników zwlaszcza w tut. urzędzie, stosownie do wypracowanych jednostek pracy i praktykantów ponad etat;
6) całkowitego zniesienia opłat szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół państwowych i prywatnych;
7) unormowania 8-mio godz. dnia pracy względnie przyznania dodatku za godziny nadliczbowe;
8) zamykania okienek kasowych o jedną godzinę wcześniej;
9) skrócenie lat służby do wysługi emerytalnej na lat 30;
10) przydzielenia sił zastępczych na czas trwania urlopów letnich wypoczynkowych, jak w latach ubiegłych.

NOWA PLACÓWKA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Z inicjatywy Pana Ministra Boernera, świeżo zreorganizowany Referat Prasowo-Szkolny Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wśród poczynań swoich na polu kulturalno-oświatowem, poza fachową działalnością, przystąpił do akcji kulturalno - społecznej na terenie wszystkich związków zawodowych prac, poczt i telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej.

Praca ta, tak świetnie zrozumiana przez Pana Ministra, znalazła sympatyczny oddźwięk w szerokich kołach związkowców, którzy w osobach swych przedstawicieli Prezesów Stangreciaka, Kiszki i Ziemichoda wyrazili szczere zadowolenie, witając inicjatywę Pana Ministra Boernera jako zapowiedź niezmiernie pożytecznej i doniosłej akcji kulturalno - oświatowej wśród zrzeszonych urzędników i podurzędników Poczty.

Na konferencji przedstawicieli wszystkich związków pracowników pocztowo - telegraficznych, która odbyła się w ubiegły wtorek, ZOSTAŁ ZAWIĄZANY POD PROTEKTORATEM PANA MINISTRA BOERNERA, KOMITET KULTURALNO-OŚWIATOWY ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW POCZT I TELEGRAFÓW. Komitet ten przystępując do pracy na terenie związków, ustalił cykl pierwszy wykładów na temat aktualnych zagadnień narodowych.

Wykłady te wygłosi publicysta P. Stanisław Jasiński. Przedmiotem prelekcji jego będą tematy:

1) PRAWA NASZE DO BAŁTYKU,

2) WYBRZEŻE MORSKIE KOLEBKĄ OJCZYZNY NASZEJ,

3) PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY POLSKI A POSTULATY NARODOWE,

4) PRAWA NASZE NA ZIEMI CZERWIŃSKIEJ,

5) WOJNY POLSKIE I DOMOWI NIEPRZYJACIELE.

Wykłady powyższe odbywać się będą w każdą środę. PIERWSZY WYKŁAD ODBĘDZIE SIĘ W ŚRODĘ DNIA 3 LIPCA B. R. O GODZ. 8-ej WIECZOREM W GMACHU POCZTY GŁÓWNEJ, PLAC NAPOLEONA. WYKŁAD TEN ZOSTANIE ZASZCZYCONY OBECNOŚCIĄ PANA MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW BOERNERA.

PODZIĘKOWANIE

Panu Józefowi Sosnowskiemu, urzędnikowi poczty Warszawa I, za skuteczną i bezinteresowną obronę w sprawie dyscyplinarnej dnia 7/VI 1929 r., składam tą drogą moje serdeczne podziękowanie.

Witolda Wojtkowska,
urzędnik urzędu poczt. Łapy.

Kol. Wojtkowskiej za złożoną ofiarę w kwocie 10 zł. na „Sanato" Zarząd Główny składa serdeczne podziękowanie.

* * *

Za szybkie i chętne wypłacenie należnej mi sumy na pogrzeb ojca mojego Zarządowi Koła Okręgowego Warszawskiego składam serdeczne podziękowanie.

Kubicki Karol,
pocztyljon XIII gr. pł. urz. poczt. Warszawa 2

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 16 maja r. b. zmarła po krótkiej chorobie Koleżanka nasza,

Ś. P.
WIDLARZÓWNA HELENA,
pełniąca służbę telegraficzną jako juzistka w urzędzie p.-t. Bielsko I.

Zmarła koleżanka odznaczała się szlachetnością charakteru i była powszechnie cenioną i lubianą, to też jej zgon sprawił przygnębiające wrażenie na kolegach oraz ogólny żal.

W pogrzebie zmarłej wzięło udział kilkudziesięciu kolegów i koleżanek Koła Miejscowego w Bielsku, składając szereg wieńców na mogile zmarłej Koleżanki.

Ś. P.
HIERONIM GOSZCZYŃSKI
urzędnik Oddziału Kasowego Poczty Głównej
zmarł dn. 16/VI 1929 r.

W zmarłym tracimy dobrego i zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Koleżanki i Koledzy.

Dnia 15/V b. r. zmarł
Ś. P.
BERGE GRZEGORZ
pełniący służbę w charakterze podurzędn. poczt. przy U. P. Bielsko 1,
przeżywszy lat 59.

Zmarły cieszył się ogólną sympatją u kolegów i zaufaniem u przełożonych. Śmierć Jego wywołała powszechny żal wśród współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

MAJĄTKI W POZNAŃSKIEM DO SPRZEDANIA

24 morgi ziemi pod pszenicę i buraki, zabudowania dobre, inwentarze: 2 konie, 4 krowy, 6 tuczników i drób. Inwentarz martwy kompletny, szosa, stacja kolejowa, kościół, szkoła w miejscu, cena 12.000 wpłaty 9.000 złotych.

34 morgi ziemi pod pszenicę i buraki, ładny ogród owocowy, zabudowania w dobrym stanie, inwentarze żywe i martwe w komplecie, położone w dużej wsi, gdzie stacja kolejowa, kościół, szkoła w miejscu, z powodu objęcia większego majątku po rodzicach korzystnie, lecz spiesznie za 15.000 wpłaty 10.000 złotych na sprzedaż.

42 morgi w tem 19 mórg łąki, i lasu, reszta dobra urodzajna ziemia orna, zabudowania murowane, bez inwentarza żywego martwy kompletny, od stacji kolejowej 6 kilometrów, cena 12.000 wpłaty 7.000 złotych.

46 mórg ziemi pszenno żytniej, zabudowania murowane, żywe i martwe inwentarze w komplecie, od stacji kolejowej 2 kilometry, kościół, szkoła w miejscu, cena 22.000 wpłaty 12.000 złotych.

60 mórg ziemia urodzajna 6 mórg dobrej łąki, zabudowania murowane, dom 4 pokoje i kuchnia, inwentarze żywe i martwe kompletne, od stacji kolejowej i miasta powiatowego 6 kilometrów, cena 15.000 wpłaty 12.000 złotych.

68 mórg ziemi żytniej w tem 6 mórg łąki, 8 mórg lasu, zabudowania w dobrym stanie, dom 3 pokoje i kuchnia bez żywego inwetarza, natomiast martwy kompletny, kościół, szkoła w miejscu, od stacji kolejowej 6 kilometrów, cena 14.000 wpłaty 8.000 złotych.

98 mórg ziemia pszenno żytnia, 8 mórg dobrej łąki i 20 mórg lasu, zabudowania w średnim stanie, inwentarze żywe i martwe kompletne, z powodu wyjazdu za granicę spiesznie za 25.000, wpłaty 15.000 złotych, reszta na 15 lat.

Folwarczek 128 mórg, ziemia częściowo pszenna i dobra zdrowa żytnia, w tem 12 mórg łąki, dom 6 pokoi i kuchnia, osobny dom dla robotników, wszelkie zabudowania murowane twardo kryte, folwarczek romantycznie położny przy lesie, bez inwentarzy, od stacji kolejowej i miasta powiatowego 5 kilometrów, cena 55.000 wpłaty 20.000 złotych reszta na 15 lat.

Folwarczek 152 morgi ziemi dobrej urodzajnej z kompletnymi inwentarzami żywemi i martwemi, zabudowania murowane kryte dachówką i papą, od stacji kolejowej 3 kilometry, cena 60.000 wpłaty 25.000 złotych.

Oraz kilkaset innych nieruchomości na korzystnych warunkach spłaty jak również domów, gościńców, składów, młynów, tartaków i innych nieruchomości, polecamy. Wszystkie majątki są od zaraz wolne i wrazie przyjazdu prosimy zabrać gotówkę lub zadatek od 3.000 do 5.000 złotych. Zgłoszenia przyjmuje firma **Argus Poznań ulica Piekary 18, telefon 37-28.**

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.